

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Minister Beck w Berlinie



Dwukrotne długotrwałe konferencje z kancl. Hitlerem

BERLIN, (Pat). Niemieckie biuro informacyjne ogłosiło następujący komunikat: W środę o godz. 10.45 polski minister spraw zagranicznych w towarzystwie ambasadora polskiego p. Lipskiego złożył ministrowi spraw zagranicznych Rzeszy baronowi von Neurathowi w urzędzie spraw zagranicznych przy Wilhelmstrasse wizytę, która trwała około 15 minut.

Niezwłocznie potem udał się minister Beck pieszo w towarzystwie ambasadora i ministra spraw zagr. Rzeszy do kancelarza Rzeszy, gdzie straż sprezentowała broń. Adjutant wódza i kancelarza Rzeszy, wyższy dowódca grupy Brueckner, przyjął gości u wejścia i towarzyszył im do wódza.

BERLIN, (Pat). W uzupełnieniu wiadomości podanej przez niemieckie biuro informacyjne o wizycie ministra Becka u kancelarza Rzeszy dowiadujemy się, że wizyta ta trwała przeszło dwie godziny.

BERLIN, (Pat). Pierwsza konferencja ministra Becka z kanclerzem Hitlerem odbyła się w cztery oczy i trwała dwie godziny.

DRUGA KONFERENCJA.

BERLIN, (Pat). W środę, o godz. 16 m. 30, rozpoczęła się w kancelarji Rzeszy druga konferencja ministra Becka z kanclerzem Hitlerem.

Podczas konferencji obecni byli również ambasador Lipski i minister spraw zagranicznych von Neurath. Konferencja trwała około 2 i pół godzin.

Ogółem w ciągu dnia dzisiejszego konferencje, jakie odbył minister Beck, trwały przeszło 5 godzin. O konferencjach nie ogłoszono dotychczas żadnego komunikatu.

Z kół kompetentnych komunikują, że przebieg konferencji był nacechowany przyjazną atmosferą.

„DIPLOMATISCHE POLITISCHE KORESPONDENZ“ O ZNACZENIU WIZYTY.

BERLIN, (PAT). — W związku z wizytą ministra Becka w Berlinie urzędowa „Diplomatische Politische Korrespondenz“ pisze m. in., że rewizyta polskiego ministra spraw zagranicznych da dalszą sposobność do pogłębienia wzajemnych stosunków między obu krajami, zgodnie z duchem ich przyjaznego sąsiedztwa. Świat pragnący pokoju, pisze dalej korespondencja, odniósł korzyści z tego, że kierownicy Niemiec i Polski nie ograniczyli się do czekania na powstanie systemu pokoju, lecz rozumiejąc realne warunki odważnie przystąpili do praktycznego urzeczywistnienia pokoju na zamkniętym i pełnym napięcia odcinku.

Jeżeli obecna wizyta berlińska da ministrowi polskiemu możliwość przeprowadzenia pierwszej bezpośredniej rozmowy z kanclerzem Rzeszy, to ten osobisty kontakt dwóch mężów stanu przyczyni się do kontynuowania dzieła pokoju na drodze praktycznej.

Fakt że zamiary polskich i niemieckich kierowników państwa odrzucają wszelką ekskluzywność, zbiegają się również z ostatecznym celem powszechnego i niepodzielnego pokoju między narodami, nadaje obecnemu spotkaniu znaczenie głębsze, bo wychodzące poza ramy obu narodów.

ZAINTERESOWANIE PRASY FRANCUSKIEJ WIZYTĄ MINISTRA BECKA.

PARYŻ (Pat). Wszystkie dzienniki poświęcają wiele uwagi odwiedzinom ministra Becka w Berlinie. Prasa snuje różne przypuszczenia co do tematu rozmów w Berlinie.

„Le Matin“ twierdzi, że w czasie rozmów berlińskich rozważona będzie ogólna sytuacja w Europie bez przewidywania jakichkolwiek określonych negocjacji.

„Le Temps“ zamieścił o wizycie ministra Becka wstępny artykuł. Kurtuazyjne odwiedzin ministra Becka w Berlinie budzą w dzisiejszych warunkach politycznych wyjątkowe zainteresowanie, pisze dziennik. Zaproszenie ministra Becka do Berlina było wystosowane już dawniej i podróż była zdecydowana jeszcze przed zgonem Marszałka Piłsudskiego.

W Berlinie postanowiono zgotować min. Beckowi gorące przyjęcie. Nie zapomniano, że dzięki umowie niemiecko-polskiej z 1934 r. Rzesza mogła uniknąć zupełnej izolacji, na którą skazała ją polityka rządu narodowo-socjalistycznego i że dzięki Polsce rząd niemiecki mógł obalić projekt paktu wschodniego wzajemnej pomocy w formie w jakiej pakt ten był proponowany w roku ubiegłym. Od tej chwili datują się pomiędzy Berlinem a Warszawą serdeczne stosunki. Niezależnie od zagadnień bieżących na tury ogólnej istnieje wiele spraw, które bezpośrednio łączą się ze stosunkami polsko-niemieckimi. Minister Beck konferować będzie nie tylko z ministrem Goebbelsem, ministrem Goeringiem, ale również z kanclerzem Hitlerem, ministrem von Neurathem i ambasadorem von Ribbentropem.

Ta pierwsza wizyta oficjalna polskiego ministra spraw zagranicznych w Berlinie stanowi więc nowy fakt w historii stosunków polsko-niemieckich.

Berliński korespondent „L'Intresigant“ donosi, że przyjęcie ministra Becka w Berlinie miało charakter niezwykle uroczysty. Pierwszym celem odwiedzin polskiego ministra jest potwierdzenie przyjaźni polsko-niemieckiej.

PRZYBYCIE DO BERLINA.

BERLIN, (Pat). Dziś o godzinie 8 rano przyjechał do Berlina minister spraw zagranicznych Józef Beck wraz z otoczeniem i rodziną.

Na dworcu powitał pana ministra w imieniu kancelarza Rzeszy podsekretarz stanu kancelarji Rzeszy von Meisner, minister spraw zagranicznych Rzeszy von Neurath, dyrektor protokołu i wyżsi urzędnicy niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych. Na dworcu obecny był również ambasador Rzeszy w Warszawie von Moltke.

Ze strony polskiej pana ministra powitali: ambasador R. P. Lipski, członekowie ambasady, konsul generalny R. P. Staniewicz, członkowie konsulatów i t. d. Przybyli też licznie przedstawiciele kolonji polskiej w Berlinie, prasy niemieckiej i zagranicznej oraz korespondenci pism polskich w Berlinie.

Minister Beck wraz z otoczeniem i rodziną przeszedł z peronu do salonu recepcyjnego dworca, skąd udał się do ambasady R. P. Przed dworcem ustawili się kompanje honorowe sztafet ochronnych, S. S. które oddały ministrowi Beckowi honory wojskowe.

ŚNIADANIE U MIN. NEURATHA.

BERLIN, (Pat). W środę o godz. 13 m. 30 minister spraw zagranicznych baron von Neurath wydał śniadanie na cześć ministra Becka i jego małżonki.

OBIAD U KANCLERZA HITLERA.

BERLIN, (Pat). W środę wieczorem, o godz. 20.30, kanclerz Hitler wydał na cześć ministra Becka obiad w gmachu kancelarji Rzeszy.

W przyjęciu tem uczestniczyli ze strony polskiej ambasador Lipski, dyrektor gabinetu minister Lubieński, radca ambasady Rzeczypospolitej Lubomirski oraz attache ambasady płk. Szymański. Ze strony niemieckiej obecni byli minister von Neurath, premier Goering, ministrowie Blomberg, Goebbels, ambasador von Ribbentrop i inne osobistości z kół rządowych. W obiedzie wzięły udział panie polskie oraz niektóre panie niemieckie. Po obiedzie nastąpiło przyjęcie, wydane przez kanclerza w ogrodzie kancelarza Rzeszy.

Wizyta min. Becka przyczyni się do umocnienia przyjaznych stosunków między Polską a Niemcami

BERLIN, (Pat). Dzisiejsze wydania dzienników porannych, donosząc o wizycie ministra Becka w Berlinie, z naciskiem stwierdzają, że w polskim ministerstwie spraw zagranicznych nowe Niemcy witają przedstawiciela wielkiej tradycji politycznej, której twórcą był Marszałek Piłsudski.

Spotkanie ministra Becka z kanclerzem Hitlerem, podkreśla narodowo-socjalistyczna korespondencja partyjna, będzie miało tem większe znaczenie, że umożliwi omówienie kwestji stosunków polsko-niemieckich. Korespondencja wyraża oczekiwanie, że wizyta berlińska da ministrowi Beckowi specjalne potwierdzenie ducha pokoju, który żyje dziś w Niemczech.

„Deutsche Allgemeine Ztg.“ przypomina, że kanclerz Hitler w jednej z rozmów w ubiegłym roku wyraził nadzieję, iż pakt z Polską nie tylko na okres

lat 10, ale nazawsze usunie myśl sięgania do broni.

Urzędowy organ narodowo-socjalistyczny „Voelkischer Beobachter“ zwraca uwagę, że wizyta ministra Becka jest pierwszą oficjalną wizytą polskiego ministra spraw zagranicznych w stolicy Rzeszy. Już w tem wyraża się zmiana, jaka zaszła w ciągu ostatnich 2 i pół lat.

Minister Beck może być przekonany, że opinia z serdeczną sympatją powita jego przybycie, zdając sobie sprawę z wielkiego udziału w dziele pokoju, zapoczątkowanego przez Marsz. Piłsudskiego i kancl. Hitlera. Polska stara się prowadzić politykę dobrego sąsiada zarówno z Niemcami, jak i z Rosją i nie zmieniła swego postępowania. Jesteśmy przekonani, że pobyt jednego z najbliższych współpracowników Marszałka Piłsudskiego w każdym razie przyczyni się do dalszego umocnienia stosunków między Polską a Niemcami.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Herbatka pożegnalna u premj. Sławka poprzedzi rozwiązanie Sejmu i Senatu

Dzisiaj Senat rozpocznie obrady nad ordynacjami wyborczymi i nad ustawą o wyborze Prezydenta. Senat w ciągu jednego dnia nie zakończy swoich obrad i będzie je kontynuował jeszcze przez piątek. Jak przypuszczają do soboty obrady już zostaną zakończone i materiały, który był do przepracowania w bieżącej sesji będzie wyczerpany. Przypuszczalnie to potwierdza również fakt, iż w sobotę po południu p. premier Sławek wydaje herbatkę dla posłów i senatorów. Będzie to przyjęcie nie tylko spowo-

du zamknięcia sesji nadzwyczajnej, ale też i pożegnanie członków parlamentu, wobec kończącej się kadencji obecnych Izb. W sobotę też ukaże się zapewne dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o zamknięciu sesji nadzwyczajnej. Co do terminu, rozwiązania sejmu i senatu, to w chwili obecnej data ta nie została jeszcze ustalona i wszelkie na ten temat wiadomości są tylko dowolnymi domysłami. W chwili obecnej jest tylko jedno pewne, że rozwiązanie sejmu i senatu nastąpi w ciągu bież. miesiąca.

P. Kucharski szefem wydz. personalnego w M. S. W.

Krąży pogłoski, że w najbliższym czasie obecny szef wydziału bezpieczeństwa w ministerstwie spraw wewnętrz-

nych, p. Kucharski, obejmie stanowisko szefa wydziału personalnego.

Złóż datek na pomnik Marszałka Piłsudskiego
Konto czekowe PKO. Nr. 146.111

Dziś 2-gi dzień WYŚCIGÓW KONNYCH z totalizatorem Początek o g. 4-ej na torze w Pośpieszce

Na Zamku

WARSZAWA, (Pat). Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w środę prezesa rady ministrów Walerego Ślawka, który informował prezydenta Rzeczypospolitej o bieżących pracach rządu.

Biskup Gawlina w Nowym Jorku

NOWY JORK, (Pat). Na pokładzie parowca „Berengaria“ przybył do Nowego Jorku biskup Gawlina, którego na przystani powitali konsul Gruszka oraz przedstawiciele duchowieństwa.

Polska wyprawa wyjechała na Kaukaz

WARSZAWA, (Pat). Dziś rano pociągiem odchodzącym do Moskwy wyjechała z Warszawy polska wyprawa wysokogórska na Kaukaz. Na czele wyprawy stoi dr. Marjan Sokołowski profesor szkoły lwowskiej gospodarstwa wiejskiego.

Pogrzeb sen. Motza

PARYŻ, (Pat). Pogrzeb senatora Rzeczypospolitej dr. Bolesława Motza, profesora honorowego Uniwersytetu Stefana Batorego, odbył się w środę w Paryżu.

Po uroczystościach żałobnych w kościele św. Piotra, w których oprócz rodziny wzięli udział przedstawiciele kolonii polskiej oraz reprezentacji społeczeństwa francuskiego odbył się pogrzeb na cmentarzu Montmorency, gdzie przemówienie wygłosił dr. Pożerski z instytutu Pasteura.

—o—

Wypadek samochodowy posła polskiego w Wiedniu

WIENIEN. (Pat). Poseł Rzeczypospolitej w Wiedniu Jan Gawroński uległ dziś wypadkowi samochodowemu. W samochodzie prowadzonym osobiście przez posła Gawrońskiego znajdowała się również jego małżonka oraz doradca finansowy Ligi Narodów przy Banku Austriackim Rost van Tonningen.

Na jednym z zakrętów szosy, prowadzącej do Koblenz, samochód zarzucił, wpadając na stos kamieni. Państwo Gawrońscy którzy odnieśli lekkie poranienia głowy i twarzy odłamkami szkła udali się do pobliskiego sanatorium; gdzie nałożono im opatrunki, poczem powrócili do domu. Radca von Tonningen wyszedł z wypadku bez szwanku. Samochód jest poważnie uszkodzony.

—o—

Giełda warszawska

WARSZAWA, (PAT). Berlin 213,25 — 214,25 — 212,25. Nowy Jork 5,26 3/4 — 5,29 3/4 — 5,23 3/4. Kابل 5,27 1/8 — 5,29 1/8 — 5,24 1/8. Londyn 26,04 — 26,17 — 25,91. Paryż 34,98 — 35,07 — 34,89. Szwajcaria 173,05 — 173,48 — 172,62.

Dolar 5,25 i pół — 5,25 3/4. Dolar zł. 9,05. Rubel 4,67 — 4,70. Czerwoniec 2,00. Funt szterling 26,05 — 26,07. Budowlana 42,10. Dolarówka 52,00

Wizyta floty polskiej w Niemczech



Komandor Frankowski składa wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza w Berlinie.

ś. † P.

MARJAN DZIEWICKI

b. sekretarz Rady Miejskiej m. Wilna

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzonej Św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 3 lipca 1935 roku w wieku lat 62.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Mickiewicza 62 m. 8 do kościoła św. Jakóba odbędzie się w dn. 4 lipca o godz. 7-ej po poł. Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione dn. 5 b. m. o godz. 9.30 rano. Wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Jakóba na cmentarz po-Bernardyński nastąpi tegoż dnia o godz. 6-ej po poł.

O tych smutnych obrzędach powiadają krewnych, przyjaciół i znajomych
Żona, Córki i Syn

B. P. z SYNAJSKICH

CECYLJA RUBASZOWA

żona adwokata

po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 3 lipca r. b.

Pogrzeb odbędzie się **dziś**, we czwartek, o godz. 1-ej po poł. z domu żałoby przy ul. Jagiellońskiej 10.

O doznanych ciosie zawiadamiają stroskani

MAŻ I RODZINA

Niezadowolenie w Łotwie z powodu zarzutów prasy polskiej

RYGA, (Pat). Na podniesione w prasie polskiej zarzuty, co do niewłaściwego traktowania ludności polskiej na Łotwie, prasa ryska po dłuższym namyśle podkreśla, że ataki przeciwlotewskie są nieuzasadnione, na które nie trzeba nawet odpowiadać. Inny uproszony sposób rozumowania ułatwił prasie łotewskiej przejście do porządku nad wysuniętymi przez opinię polską zarzutami i jednocześnie do zaatakowania Polski, że nie przestrzega ona zasad zawartej ententy prasowej. Jednocześnie wysunęte zostały pogroźki, że akcja prasy polskiej zaszkodzi może mniejszości polskiej na Łotwie oraz popsuć dotychczasowe dobre stosunki polsko-łotewskie.

W Dzienniku „Latwijas Karejwis“ pisze m. in. „Nie widzimy potrzeby wdawać się w bezcelową polemikę z prasą polską, co do stawianych Łotwie w ich artykułach zarzutów. Możemy bowiem kate gorycznie i stanowczo stwierdzić, że ani polska, ani żadna inna mniejszość nie są na Łotwie prześladowane ani uciskane. Prasa polska napaściami swemi szkodzi tylko interesom Polaków na Łotwie i szkodzi dotychczasowym dobrym stosunkom. Każde mieszanie się prasy obcego państwa, kończy dziennik, do naszego życia wewnętrznego, zawsze i stanowczo odrzucimy“.

Niemcy oczekują bezpośrednich rozmów z Francją

PARYŻ, (Pat). Korespondent berliński „Petit Journal“ pisze, że polityczne koła niemieckie uważają, że okres obecny jest pomyślny do nawiązania kontaktu i bezpośrednich rokowań z Francją. W Berlinie spodziewają się, że w najbliższym czasie von Ribbentrop będzie mógł udać się do Paryża, celem odbycia rozmów z premierem Lavalem.

Pogłoski na ten temat już kilkakrotnie kursowały w połowie czerwca, nie zostały jednak dotychczas potwierdzone. Sygnalizowano jedynie pobyt w Paryżu p. Abetsa, którego von Ribbentrop wybrał niedawno jako doradcę w sprawach francusko - niemieckich.

W każdym razie, pisze korespondent, wydaje się, że w Berlinie czekają na otrzymanie z Paryża wiadomości przychylnych dla rozpoczęcia rozmów francusko - niemieckich.

ZAPRZECZENIE FRANCUSKIE.

PARYŻ, (Pat). Koła dyplomatyczne zaprzeczają pogłoskom szerzonym zagranicą na temat ewentualnego spotkania premiera Laval'a z von Ribbentropem, dodając, że gdyby nawet spotkanie takie doszło do skutku, to nie mogło

by ono doprowadzić do układu dwustronnego, lecz musiałyby stwierdzić konieczność porozumienia się na podstawach określonych w Londynie i Stresie, zapewniając mu w ten sposób znaczenie ogólnie - europejskie.

A TYMCZASEM RIBBENTROP ROZPOCZYNA URLOP.

BERLIN, (Pat). „Deutsche Allgemeine Zeitung“ pisze: We francuskiej opinii publicznej dyskutowana jest w ostatnim czasie żywo możliwość nawiązania rozmów francusko - niemieckich, przyczem pojawiają się domysły na temat ewentualnego wyjazdu ambasadora von Ribbentrop do Paryża. Jak słyhać ambasador Ribbentrop rozpocznie wkrótce kilkutygodniowy urlop.

Nowy sukces Jędrzejowskiej

LONDYN, (Pat). Jędrzejowska wspólnie z australijskim Quoissem pokonała angielską parę mieszaną Gandar Dower i Green w trzech setach 10:8, 5:7, 6:2.

Niemiec von Cramm pokonał amerykańskiego Bułdę 4:3, 6:4, 6:3, 6:2 a w drugim półfinale anglik Perry pobił australijskiego Crawforda 6:2, 3:6, 6:4, 6:4. Do finału zatem doszli Perry i Cramm.

Anglja i Francja

utrzymują stały kontakt w sprawach polityki międzynarodowej.

LONDYN, (Pat). Reuter komunikuje: Rząd angielski pozostaje w stałym kontakcie z rządem francuskim nie tylko w sprawach objętych deklaracją z dnia 3 lutego, ale i w sprawie abisyńskiej.

Rząd angielski porozumiewa się również z rządem francuskim i niemieckim w sprawie morskiej, a mianowicie co do procedury, jaką należy zastosować w kwestji wymiany programów pomiędzy trzema rządami.

Coraz więcej ustępstw żądają Japończycy od Chin

PEKIN, (Pat). Wedle informacyj z Hsin-Kingu dowódca armii japońskiej w Kwantungu postawił 29 armii chińskiej nowe żądania i grozi nowymi represjami, o ile Chińczycy do 10 7. nie ewakuują Czaharu i ziem pogranicznych pomiędzy wielkim murem a Tuszikau.

Japończycy srogo karzą powstańców w Pekinie

PEKIN, (Pat). Wśród powstańców, którzy przed kilku dniami przedostali się do Pekinu pociągiem pancernym, władze chińskie aresztowały dotychczas 200 osób. Przed sądem wojennym stawiono 113 powstańców, w tej liczbie komendanta pociągu pancernego Tuan-Chun-China oraz jego zastępcę. Obaj skazani zostali na karę śmierci. Egzekucji dokonano wczoraj wieczorem.

Powstańcy utrzymują, że zostali oszukani przez komendanta pociągu pancernego, który zapewnił ich, że udają się do Pekinu, by silić rozruchy.

Wiadomości z Kowna

JESZCZE JEDEN GŁOS O POTRZEBIE NAWIĄZANIA STOSUNKÓW W POLSCE.

Tygodnik „Tiewu Zeme“ zamieszcza artykuł o potrzebie nawiązania stosunków z Polską, zaznaczając, że porozumienie gospodarcze i tranzytowe z Polską nie oznacza jeszcze dla Litwy wyrzeczenia się pretensyj do Wilna. Brak stosunków z państwem, które graniczy na przestrzeni 516 km. przynosi Litwie wielkie szkody.

Kronika telegraficzna

— ROMAIN ROLLAND U GORKIJA. Na zaproszenie Maksyma Gorkija, Romain Rolland udał się do niego na kilka dni na wieś.

— STRACONO WCZORAJ. O świcie stracono w Pekinie pocihu porucznika Czia - Yena i 4 innych, oskarżonych o udział w ostatnim powstaniu.

Władze zaprzeczają jakoby Tuan - Czun - Czi został stracony.

W dniu dzisiejszym stracono w Berlinie 63-letniego Brunona Lindenau'a, skazanego na śmierć w listopadzie ub. r. za zdradzenie tajemnic wojskowych.

Również w dniu dzisiejszym wykonano wyrok śmierci na 28-letnim Egonie Brest za zdradzenie tajemnic wojskowych.

Areszty wśród urzędników w Gdańsku na tle politycznym

BERLIN, (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Gdańska: Biuro prasowe wolnego miasta Gdańska komunikuje: w ciągu dnia wczorajszego policja polityczna aresztowała następujące osoby: nadradcę w stanie spoczynku ku Webera, radcę prokuratury dr. Huelfa, sekretarza wydziału kryminalnego Romra, dyrektora sądu krajowego Ku

ehna, urzędnika celnego Puttkammera dyrektora sądu krajowego Zehlego i wachmistrza policji Felskego.

Stwierdzono, że część aresztowanych brała udział w akcji antypaństwa, inni zaś są pod zarzutem brania udziału w tej działalności. Dalsze aresztowania nastąpią, ale dla dobra śledztwa szczegóły nie będą ogłoszone.

Przepełniony okręt

TOKIO, (Pat). W pobliżu wyspy Szodo na wewnętrznych wodach japońskich wydarzyła się katastrofa, z powodu gęstej mgły japoński parowiec „Senzam Maru“ jadący z Dairenu do Oosaka wpadł na parowiec „Midori Maru“. Dziob okrętu „Senzam Maru“ dosłownie przepełnił

drugi parowiec. Z pośród 253 osób jadących parowcem „Midori Maru“ zdołano uratować 113 osób, reszta zatonęła.

LONDYN, (Pat). Według ostatnich oficjalnych danych w katastrofie parowca Midori Maru zginęło 71 podróżnych oraz 5 członków załogi.

Wróg wewnętrzny Z. S. R. R.

O działalności elementów opozycyjnych w krajach dyktatury można się dowiedzieć z prasy emigracji politycznej albo z enuncjacji działaczy państwo wych i partyjnych kraju.

Obydwa źródła są niepewne, bowiem tendencyjne. Prasa emigracyjna często wyolbrzymia wpływy swych przyjaciół politycznych w kraju oraz trudności rządu, opowiada niezwykle bajki polityczne, wykazuje kompletny brak zrozumienia procesów, odbywających się w kraju, spowodu braku bezpośredniej styczności z nowym pokoleniem kraju, wyrosłem w zasadniczo innych warunkach, pod wpływem nieznanymi dotąd czynników.

Tragedja każdej długotrwałej emigracji politycznej polega na tem, że traci wspólny szczyt z rodakami, pozostałymi w kraju. Znajdujemy o tem dramatyczne wzmianki w literaturze emigracji politycznej wszelkich czasów i wszelkich narodów, ostatnio w literaturze wspólczesnej emigracji niemieckiej.

Enuncjacje działaczy państwowych kraju o działalności opozycji noszą oczywiście wyraźny charakter polemiczny. Posiadają jednak pewne walory: 1) to mówią ludzie, lepiej znający się na rzeczy, niż emigranci (takie NKWD. w ZSSR. albo Gestapo w Niemczech jest lepiej poinformowane o nastrojach ludności, niż jakiś emigracyjny komitet w Paryżu albo Pradze; 2) polemika działaczy państwowych z opozycją jest dowodem jej istnienia, bowiem polemizuje się zazwyczaj nie z czynnikami idealnymi. Jeżeli naprz. pruski premier Göring polemizuje systematycznie z narodowcami, centrowcami i komunistami wynika stąd, iż mimo zgleichszaltowania Rzeszy wyżej wymienione opozycyjne kierunki polityczne nadal istnieją.

Nieco inaczej przedstawia się ta sprawa w Sowietach. Według informacji odpowiedzialnych mężów stanu Z. S. S. R. istnieją rozbitkowie dawnych partyj kontrrewolucyjnych — eserów, mieniszewików, burżuazyjnych narodowców Rosji i Kresów. Stalin liczy się nawet z możliwością ożywienia działalności tych rozbitków, bowiem wzrost potęgi państwa sowieckiego wzmocni opór ostatnich resztek klas umierających. Właśnie dlatego, że umierają i żyją ostatnie swe dni, wzmocnią swój atak przeciwko Sowietom, zaostrzając formę walki mobilizując przeciwko Sowietom najbardziej zacofane warstwy ludności. Ten wzrost aktywności elementów kontrrewolucyj-

nych przepowiadał Stalin w styczniu 1933 r. na posiedzeniu Centralnego Komitetu Partji Komunistycznej.

O formach tej walki przeciwko Sowietom opowiadał ostatnio A. Żdanow na posiedzeniu partyjnej organizacji Leningradu dnia 14-go czerwca b. r. m. i.: „Od teroru przeciwko najlepszym synom naszej partji i naszego kraju do otrucia robotników w jadłodajni, podpa-

lenia stajni kołchozu, hecy przeciwko udarnikom — takie są środki, któremi posługują się nasi wrogowie przed swoją haniebną śmiercią“.

Ta krótka urzędowa charakterystyka daje dość jaskrawy obraz działalności czynników kontrrewolucyjnych w Z. S. S. R. Według koncepcji miarodajnych czynników sowieckich ta ożywiona działalność „wroga klasowego“ wymagała

„bolszewickiej czynności“, czyli zaostrzenia walki z wrogiem wewnętrznym. „Znaleźli się jednak tacy komuniści, jak były sekretarz Centralnego Komitetu Wykonawczego Jenukidze, którzy nie tylko nie wyciągnęli z tego żadnych wniosków, lecz znaleźli się w ręku wroga klasowego, byli jego narzędziami“. Zarzucano Jenukidzemu, że spowodu jego niezwykle łagodności do sekretariatu Centralnego Komitetu Wykonawczego Z. S. S. R. dostali się jak twierdzi Wal Junas „byli księżęta, ministrowie, szlachcice, trockiści i inne szumowiny“, czyli otwarcie wrogowie partji i władzy sowieckiej“.

Przestępstwo Jenukidzego polegało więc na tem, że przez łitość wyrobił posady kilku „byłym ludziom“, nie mającym zresztą jak widać, obecnie nic do czynienia z polityką.

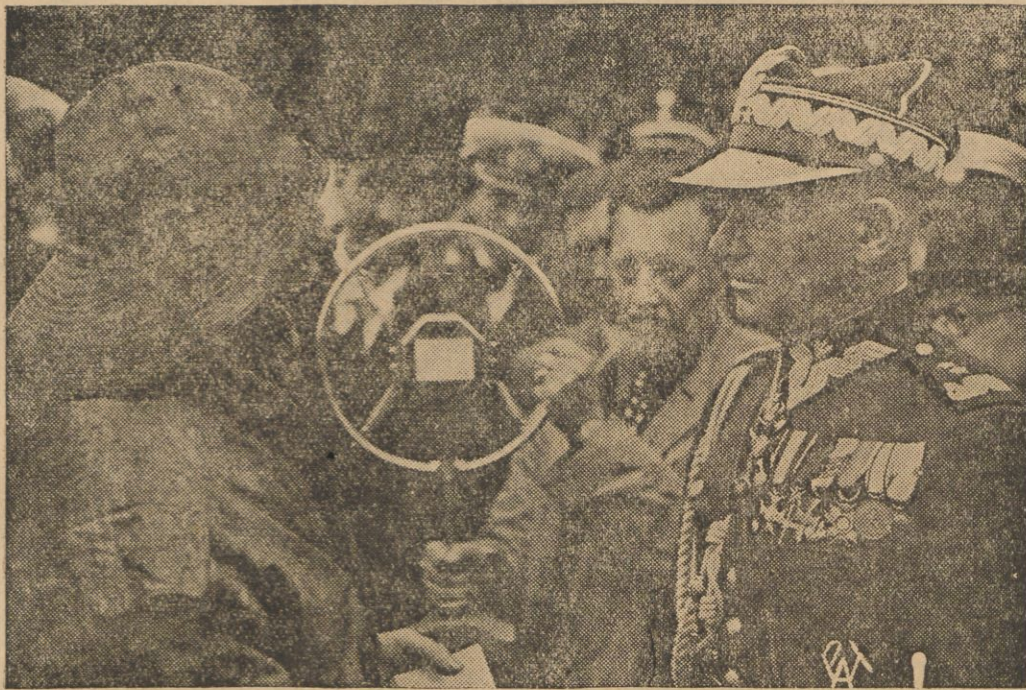
Dość ciekawe rzeczy, o porządkach w partji opowiadał natomiast Żdanow: „wrogowie partji i sowieckiej władzy“ w niektórych organizacjach partyjnych mieli dostęp do archiwów partyjnych, przywłaszczali sobie bilety partyjne, korzystali z nich w swej pracy kontrrewolucyjnej. Członkowie partji zaś oddawali swe bilety partyjne w zastaw za pieniądze, wódkę, kolację w restauracjach... Że przy takim stanie rzeczy nadużycia miały miejsce w sporej ilości, nie ulega wątpliwości. Nietylko kontrrewolucjonści, lecz i zawodowi aferzyści mieli niezwykle możliwości wydajnej pracy.

Nawoływania komunistycznych liderów do bolszewickiej czynności są wobec takich objawów niedbalstwa i opieszałości zbyt zrozumiałe.

Praktycznie rzecz biorąc nawoływanie do „bolszewickiej czynności“, do zaostrzenia walki z wrogiem klasowym“ oznacza jednak niejako **powrót do metod GPU**. (NKWD.), co znajduje się w wyraźnej sprzeczności z zapowiedzianą ostatnio przez Stalina „demokratyzacją“ ustroju sowieckiego.

To załamanie się nowej linii Stalina trzeba wytłumaczyć chyba w ten sposób iż Stalin przekonał się, że opór starej gwardji partyjnej przeciwko zbytnej pobłażliwości względem „bezpartyjnych bolszewików jest nader silny“ i że trzeba zwolnić tempo posunięć w dziedzinie równouprawnienia tych ostatnich. Wobec ciągle zaostrzającej się zewnętrzno-politycznej sytuacji Sowietów należy jednak przypuszczać, iż to załamanie się nowej linii Stalina będzie tylko czasowym. **Spectator.**

Święto Morza



Stary rybak kaszubski wręcza gen. Rydz-Smigłemu beczkę wody z Bałtyku, która powędruje z tegorocznym splywem do Morza Czarnego i w gorących słowach zapewnia o miłości Kaszubów do Macierzy.

Uroczyste spuszczenie na wodę statku „Batory“

TRIEST, (PAT). — W środę przy pięknej słonecznej pogodzie odbyła się uroczystość spuszczenia na wodę statku motorowego „Batory“ w stoczni Monfalcone.

Na uroczystość tę przybyła z Warszawy specjalna delegacja z wiceministrem Dołężalem na czele. W skład delegacji weszli m. in. matka chrzestna statku pani Barthel de Weydenthal oraz grono dziennikarzy polskich. Z Rzymu przybył radca handlowy Mazurkiewicz a z Triestu konsul Dybat z małżonką.

Wczesnym rankiem goście polscy udali się samochodami z Triestu do Monfalcone, gdzie zwiędli S/M „Piłsudski“, który niebawem od będzie swą pierwszą podróż z Triestu do Gdyni.

Następnie goście polscy udali się na pomost, wzniesiony przy statku „Batory“.

Uroczystość rozpoczął arcybiskup gorycki Margotti, który w asyście licznego kleru odprawił modły, pobłogosławił statek i pokropił święconą wodą. Następnie matka chrzestna statku pani Barthel de Weydenthal wygłosiła okolicznościowe przemówienie i po przemówieniu przecięła linę, rozbijając symboliczną butelkę szampana o burzę okrętów.

Ze strony włoskiej obecni byli wiceminister komunikacji Host Venturi i prezes rady nadzorczej stoczni Giunta, dyrektorzy Cosulich i Sacchetti, przedstawiciele władz miejskich, wojskowych oraz funkcjonariusze stoczni w Monfalcone.

Pierwsze lata pożycia Stanisława Przybyszewskiego i Jadwigi Kaspro-wiczowej w Warszawie (1901—1905)

(Ze wspomnień osobistych).

I.

Poznałem Przybyszewskiego w początkach r. 1901 na jego pierwszym odczycie w sali Ratuszowej. Czytał swój ekstatyczny hymn o Kaspro-wiczowej — „Z głębi Kujawskiej“. Ukazanie się autora, zna nego wtenczas głównie dzięki „Dzięciom Szatana“, „De profundis“ i „Wigiljom“, wywołało dziesięćminutową owację młodzieży, stanowiącej gros słuchaczy. Była obecna cała prasa warszawska — która jednak zbyła odczyt zdawkowymi sprawozdaniami.

W przerwie odczytowej Przybyszewski przedstawił mi Kaspro-wiczową w ten sposób: „moja żona, pani Kaspro-wiczowa“. Długo potem Kaspro-wiczowa walczyła ze Stachem, by przez rozłaganie nie ujmował w tę formę prezentacji.

W kilka dni potem, na prośbę jakiegś delegacji z Wilna, udałem się do Przybyszewskiego z propozycją urzędowania odczytu w Wilnie, (oczywiście tajnego). Przybyszewski zgodził się, ale z warun-

kiem, bym jechał z nim razem i gwarantowałem, że Kaspro-wiczową nie narazię na żaden afront z powodu swego narażenie nieokreślonego stanowiska.

Zaręczyłem, że ta grupa wileńska, która zaprasza Przybyszewskich — należy do typu ludzi współczesnych i dobrze wychowanych. Kaspro-wiczowa jednak z wielkim wahaniem zgodziła się towarzyszyć nam, pomimo że była ciekawa poznać „Litwinów“. Prosiła mnie bym strzegł Stacha przed jego sposobem prezentacji jej. To mi się udawało jakoś — ale u doktora S. nie uniknąłem humorystycznej katastrofy...

Odczyty odbyły się dwukrotnie pomyslnie — bez „wsypy“ przed policją. Była obecna ówczesna elita społeczna. O ile pamiętam — byli: Poniatowski, (ojciec dzisiejszego ministra), dyr. Szmięgiro, dr. Dembowski, Balczunas, Przesiecki, a z młodzieży Waclaw Makowski (jeszcze student) i W. Malecki. Pierwszy odczyt odbył się w oficynie ówczesnego seminarjum ros. przy ul. Andrze-jewskiej (Sawicz). — Przyjęcie urzędował dr. S., znany okulista, a potem pani Załuska, nauczycielka śpiewu — prowadząca dom otwarty dla ludzi nauki i sztuki. Tu Przybyszewski wpadł w dobry humor, dał się uprosić i zagrał kilka utworów Szopena. Wtenczas grał go bardzo dobrze — choć w interpretacji, odskakującej od wielu, wielu wykonań... Grał nerwowo, nie umiał nadać w miejscach

lirycznych spokoju — czyli tej, jak się gdzieś wyraził Mickiewicz „niebieskości“. Najlepiej udawały się preludja...

„Dobrze mi było, powtarzał często, wśród tych pocziwych Litwinisków... Tu wszyscy mają takie pocziwe miny“. Ubawiło nas wszystkich zaprzyjaźnienie się Stacha z dużym psem, pies opierał się łapami na ramionach Stacha, ten go obejmował i tak chodzili po pokoju. Po tygodniu z tej zabawy gruchnęła po Warszawie wieść, że Przybyszewski spił się, tańczył z psem, a otoczenie oddało się „bachicznym saturnaljom“.

Oprowadziłem Przybyszewskiego, po mimo zimowej pory, po Wilnie. Był w dołku — więc nie ujawnił zbytniego zachwytu. Dowiedziałem się, że jestem w żałobie po ś. p. matce mojej, wyraził życzenie odwiedzenia ze mną jej grobu na cmentarzu bernardyńskim. Widok stąd najwięcej mu się podobał.

Po powrocie do Warszawy stałem się dosyć częstym gościem u Przybyszewskich i bliżej przyjrzałem się ich życiu.

Niełatwo szło Kaspro-wiczowej wciągnięcie się w nowy tryb bytowania. Kaspro-wicz i Przybyszewski — to dwa różne światy, chociaż obaj nostalgicznie kochali swoje Gopło i czar gleby kujawskiej. Różniły się też ich upodobania co do kobiet i życia seksualnego. — Znacząco wyraźnie z zestawienia całej ich twórczości, szczególnie zaś obecnie po zapoznaniu się z pamiętnikami „Maru-

si“ Kaspro-wiczowej. Dla Przybyszewskiego kobieta była przemijającym w życiu epizodem; dla Kaspro-wicza — siłą kosmiczną, bodźcem do twórczości, treścią, z nim w ekstazie ducha unoszącą się w górne szlaki. Kaspro-wicz szukał kobiety, dla której mógł mieć kult; pomimo żywiołowości temperamentu męskiego — szukał w kobiecie odpowiedzi subtelnym poematem myślowym. Przybyszewski widział w kobiecie, mieszczkąjącej z nim, istotę którą rządzi, tak jak i mężczyzna, „chuć, która była od wieków“. Cenił wprawdzie zalety umysłu we Dagny i Kaspro-wiczowej, ale te cechy nie były dlań istotną potrzebą dla rozbudzenia jego twórczości. Zresztą — alkoholizm znacznie przytępił w nim tęsknotę do kobiecości i uroku tajemnych duszy kobiecej zakrętów.

Przedewszystkiem denerwowało Kaspro-wiczową „cygańskie“ życie, jak na popasie. Zamieszkiwali przy ul. Wspólnej Nr. 57, a potem przy Nowowiejskiej. Przypływał się wtenczas do nich znany oryginał Fiszer, b. bogacz, wysoce czytany osobnik, ale człek bezdomny, nie posiadający już nic, krom płaszcza i garnituru? Obecność jego, jak mi się skarżyła pani Jadwiga, utrudniała jej nawet zwykłą poranną toaletę; chodził po wszystkich pokojach, palił, czytał lub dyskutował ze Stachem. Obciążał też jego nędzny budżet. — Poza tem krępować Kaspro-wiczową niemożliwość

Rozmaitości ze świata

KLUB DŁUGOBRODYCH I WĄSATYCH W JAPONJI.

Wiele jest na świecie dziwacznych klubów. Wymienimy z nich tylko towarzystwa: litych, odratowanych samobójców, starych panien, podróżników, którzy przepłynęli siedem mórz, osobników z wyciętym wyrostkiem robaczkowym i t. d. Ostatnio należy zanotować powstanie je szeze jednego klubu. Założył go w Japonji H. S. K. Yamaguchi, właściciel pięknego hotelu w miejscowości Miyanoschita, skąd rozpościera się wspaniały widok na górę Fudzi. Jest to klub długobrodych i wąsatych.

Yamaguchi zgromadził w klubie już kilkudziesięciu członków, których wymiary wąsów i bród są zadziwiające. Sam założyciel wypielegnował niebyłejakie wąsy. Długość ich wynosi 52 cm. O kilka tylko centymetrów dłuższe wąsy nosił zmarły przed dwoma laty generał Nagaoka, pionier lotnictwa japońskiego. Był on pierwszym Japończykiem, który po ojcowsku objął i ucałował miss Amy Johnson, kiedy wylądowała w Japonji.

Klub wąsatych gromadzi członków z całego świata. Prawdziwą chlubą klubu był przez pewien czas Hindus Desur Arjan Dangar w Lahai, w Indjach. Niestety zmarł on w tragicznych warunkach; Dangar wyhodował wąsy, które gdy szedł — wiekły się po ziemi. Nosił je więc zwykle zaondulowane. Wiad o nim, a właściwie o jego wąsach dotarła do Ameryki. Znalazł się zaraz chętny „manager”, również Hindus, nazwiskiem Chetatal, który zdołał nakłonić Dangara obietnicą wysokiego honorarium do występów objazdowych po miastach amerykańskich.

Amerykanie byli zachwyceni Dangarem. Do lary spywały się, lecz tylko do kieszeni managera. Gdy to Dangar zauważył, obil tak dotkliwie oszusta, że ten przeleżał kilka tygodni w szpitalu. Chetatal poprzysiął Dangarowi zemstę. Pewnej nocy, gdy już powrócił ze szpitala, obciął mu wąsy. Można sobie wyobrazić rozpacz Dangara, który poświęcił 38 lat na pielęgnację wąsów. Naturalnie, przedewszystkiem trzeba było wracać do Indji, gdyż dyrektor wędrownego teatryku „Believe it or not“ (Wierz temu lub nie), w którym Dangar występował, zobaczywszy go bez wąsów, wyrzucił poprostu za drzwi i jego managera. Utraty wąsów i rozwiązania się marzeń o grubym pliku dolarów Dangar nie mógł przeboleć. W drodze powrotnej do Indji na pełnym morzu wyskoczył w nocy przez burte.

Prezes Yamaguchi nie zamknął listy członków dziwnego klubu. Owszem, zaprasza do niego, kogo tylko może. Osobiście prosił o wpisanie się do klubu G. B. Shaw, gdy ten bawił w Japonji. Shaw jednak odmówił. Z podobną prośbą zwracał się Yamaguchi do b. cesarza Wihelma. Do klubu zapisała się chętnie kobieta z brodą, pani Lesfienne, gdy do jej miejsca zamieszkania w Boulogne sur Mer we Francji, przybył specjalny wysłannik Klubu.

CHIRURGJA OKRĘTOWA.

Zarówno wielkie okręty oceaniczne, jak i małe stateczki rzeczne ulegają często całkowitej przebudowie, a konstruktorzy okrętów stosują coraz śmielsze i ryzykowniejsze metody „chirurgji morskiej”. „Chirurgja” ta znajduje również zastosowanie i przy budowie nowych okrętów i tak np. dwie części nowego krążownika francuskiego „Dunkierka” zostały skonstruowane zupełnie oddzielnie i później dopiero mają być połączone i znitowane. Pomysł budowy dwóch części oddzielnie datuje się jeszcze z czasów przed wojną europejską.

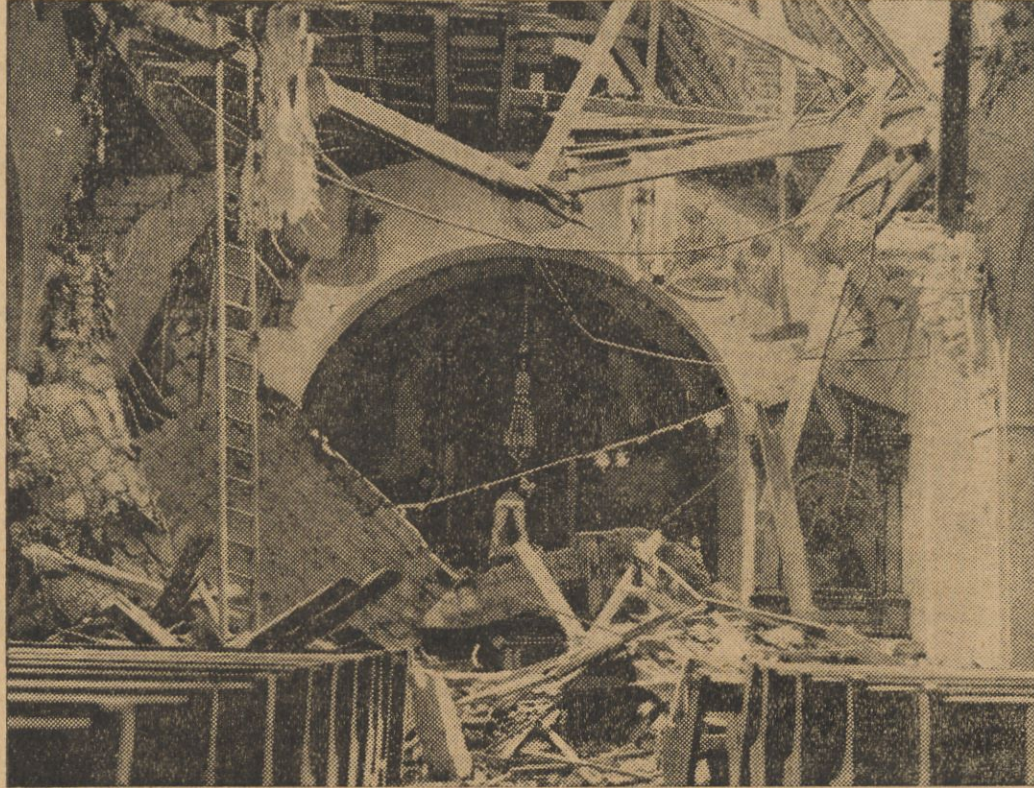
Metoda „chirurgji morskiej” pozwala także na zmianę tonażu statku, zmniejszenie jego

długości, przystosowanie do innego celu. Obecnie np. w stoczniach angielskich „Wearside” przeobraża się dwa okręty towarowe na pasażerskie, a towarzystwo brytyjskie „Smith Dock Co” w North Shields, które zajmuje pierwsze miejsce wśród „chirurgów okrętowych” zmienia okręty-cysterny na statki pasażerskie, wmontowuje poszczególne części i t. p. W tym celu tę część okrętu, która ma być „zoperowana” otacza się szczelnym przepierzeniem z desek, następnie przecina się statek na dwie połowy, które pływają oddzielnie, i wtedy usuwa części niepotrzebne. Nowe części zastępuje wmontowane zostają w t. zw. „suchej” stoczni, a następnie po napełnieniu wodą basenu, w którym dokonywa się naprawa, łączy się kadłub. Ten ostatni etap pracy jest szczególnie ważny i wymaga ogromnej zręczności, ponieważ najmniejsze odchylenie jednej z części może uczynić okręt niezdolnym do żeglugi.

Powody tego rodzaju „operacji morskich” są rozmaite. Tak np. niektóre statki zbudowane w okresie „prosperity”, okazują się obecnie zbyt wielkie i operacja ma na celu zmniejszenie ich tonażu. Uzyskuje się w ten sposób wielkie oszczędności, ponieważ wszelkie opłaty i podatki kalkulują się odpowiednio do tonażu okrętu. Ponadto po takim zabiegu okręt zyskuje zwykle na szybkości i zużywa mniej paliwa.

Pomysłowość konstruktorów okrętowych nie ma granic. Ostatnio np. w jednej ze stoczni angielskich „ugotowano” okręt, który przewiżł do portu ładunek zamrożonej oliwy. Po nieważ oliwy nie można było wydobyć a przecięcie statku kosztowałoby zbyt drogo, umieszczono okręt w specjalnym basenie, którego wodę nagrzano za pomocą rur z parą. Temperatura wokół statku podniosła się powoli, a po pewnym czasie oliwa w cysternach zupełnie odtałała.

Trzęsienie ziemi w Wirtembergji



Trzęsienie ziemi, które w ub. tygodniu nawiedziło południowe Niemcy, wyrządziło w Wirtembergji znaczne szkody. W mieście Kappel pierwsze wstrząsy były tak silne, że wieża miejscowego kościoła popękala i zwała się na dach. Kościół uległ niemal całkowitemu zburzeniu. Ilustracja przedstawia ów zburzony kościół.

Nowości wydawnicze

— Chleb i Chimera. — Jerzy Głzycki. Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa 1935. Z ilustracjami. Cena 7.80 zł. Są takie wyrodki na świecie, które od pierwszych dni życia gorzą się wszystkie ciotki w rodzinie i co starsze kuzynki. Poznać ich można po strzępach ubrania, guzach i rozlicznych zadrapaniach oraz po tem, że są w domu nieznośni.

Co z nich wyrośnie? Najczęściej ludzie silni i nieprzeciętni, którzy rzadko czego się zleknią i przed czem ustąpią, których jednak wszelka

monotonja nuży niewypowiedzianie. Są twardzi i obowiązkowi i czego się podejmą — wykonają na pewno. Ale dławi ich szarzyzna dni, miesiący i lat, jednostajność przeżyć, zachwalany spokój i zrównoważone życie. Lękają oni właśnie niepokoju, okazji do wyładowania się i wykorzystania wszelkich wartości i możliwości, które gwoili tradycji hamowano w nich stale, uniemożliwiając wszelką inicjatywę.

To są Robinsonowie, którzy wskutek mało sprzyjających okoliczności nigdy nie dopłynęli do przeznaczonej dla nich bezudnej wyspy.

Dla nich właśnie Główna Księgarnia Wojskowa zgotowała niespodziankę, wydając książkę Jerzego Głzyckiego p. t. „Chleb i chimera”.

Są to wspomnienia autora, „syna marnotrawnego”, który po ukończeniu uniwersytetu porzucił dom, dostatek i perspektywę biernego dosyłu, aby na legendarnie dzikim zachodzie Ameryki Północnej spróbować życia cowbojów.

Pan Głzycki daje entuzjastom niecodziennych przygód rzecz bardzo cenną — prawdę. Książka jego to nie powieść osnuta na usłysząnych, mniej lub więcej zgodnych z prawdą, przygodach, odpowiednio ubarwionych i naciągniętych do wymagań literatury. Jest to samo życie, bezwzględne i jakże twarde dla czło-wieka z wyższym wykształceniem i kulturą, który pracą rąk usiłuje się utrzymać na jego powierzchni.

— Halina Górka. „Nad czarną wodą”. Wydanie drugie. Książka „Nad czarną wodą” zdobyła sobie serca nie tylko młodszej i starszej młodzieży, lecz także i wszystkich tych, którzy walczą o Nowego Człowieka. Młodzież znajdowała w niej rzetelny i poważny stosunek do swych poczynań, entuzjazm i mocny piosn moralny. Ludzie zmęczeni życiem — czar optymizmu wynikającego nie ze ślizgania się po powierzchni życia, lecz z niezachwianej wiary w człowieka. Badacze psychologii wieku dojrzewania — wiele znakomych obserwacji Wy-chowawcy — materiał do nauki etyki i obywatelstwa, podręcznik, który nie nudzi, lecz porusza. Książka ta powinna przejść przez ręce całej młodzieży, powiedzmy wyraźniej — młodzieży całego świata, tłumaczona na wszystkie języki. W okresie, kiedy wychodzi tyle licznych książek, kiedy poprostu trudno czasem wybrać coś odpowiedniego dla młodzieży, „Nad czarną wodą” jest zjawiskiem, które trzeba skrzętnie zanotować. Taka książka powinna być głośna i zasługuje w pełni na to. Specjalnie powinna ona zainteresować naszych badaczy psychologii dziecięcej.

Tajemnice kolorów

W zuryskim instytucie doświadczalnym po czyniono ciekawe doświadczenia ze światłem kolorowym. Nad mrowiskiem umieszczono lampę elektryczną, której światło przepuszczano przez niebieskie szkło; mrowki natychmiast za przestały pracy i rozbiegły się w różne strony. Później naświetlono mrowisko czerwonym światłem; efekt był wręcz odwrotny — mrowki zbiegły się zpowrotem i zaczęły się żwawo uwijać przy budowie mrowiska. Jak widać z tego mrowki reagują instynktownie na kolor światła; czerwone ożywia je, podnieca, wówczas gdy niebieskie rozpędza je i osłabia. Tak samo wpływa światło na inne zwierzęta, np. króliki, świnki morskie. Doświadczenia w instytucie zuryskim wskazały, iż światło czerwone sprzyja rozwojowi organizmu tych zwierząt i że rosną one szybciej i lepiej, niż te, które poddano długotrwałemu oddziaływaniu światła niebieskiego.

Inaczej z roślinami, Roślinom, ich rozwojowi sprzyja światło niebieskie, tamuje, natomiast ich rozrost światło czerwone, pod wpływem, którego karłowacieją nawet.

Doświadczenia przeprowadzone z ludźmi wskazały, iż światło czerwone wpływa na lepszy rozwój muskulatury, a stosowane przez dłuższy czas wywołuje podrażnienie nerwowe i ekscytację erotyczną, jak tego dowodzą obserwacje poczynione w jednej z fabryk płyt gramofonowych, gdzie praca odbywa się przy świetle czerwonym.

Istota i przyczyna takiego a nie innego oddziaływania światła czerwonego lub niebieskiego nie jest jeszcze wyświełtona. Nad kwestją tą pracują biolodzy i chemicy.

Rzeka na dnie morza

Międzynarodowe towarzystwo komunikacji radiowej i kablowej, które utrzymuje i czuwa nad całością kabli podmorskich, rozsyła specjalne statki dla inspekcji i naprawy tych kabli. Pod opieką towarzystwa znajdują się 158 300 mil kabli podmorskich. Przy sprawdzaniu i badaniu kabli na dnie morza dokonywane są częściej przypadkowo odkrycia dotyczące prądów morskich i skarbów dna morskiego. Przebiegiem dokonywane są 2.000 sondowań rocznie które dają obfity materiał naukowy. W ten sposób np. dowiedziano się o istnieniu wielu podoceanicznych łańcuchów górskich, o wzniesieniach i przepaściach dna morskiego i t. p. Ostatnio podczas jednego z sondowań inspekcyjnych odkryto wielką rzekę podmorską wlewa jąca swe wody do morza Śródziemnego o 10 mil od brzegu na olbrzymiej głębokości.

ARTRETYK może się stać inwalidą

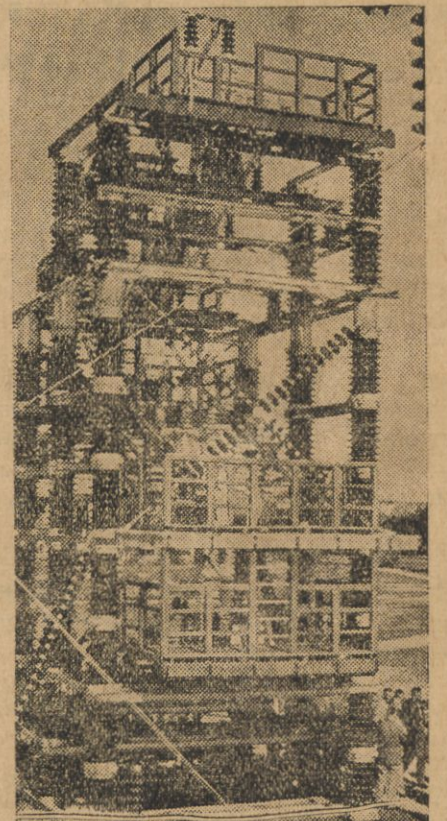
bo dolegliwości artretyczno-reumatyczne, jako wynik przesylenia organizmu kwasem moczowym, oraz powstałe na tem tle stany zapalne powodują bóle, zniekształcają stawy, utrudniają ruchy, powodują stopniowo utratę zdolności do pracy, a w niektórych wypadkach mogą doprowadzić nawet do kalectwa.

Zioła Magistra Wolskiego „REUMOSA”, zawierające niezmiernie rzadką roślinę chińską Schin-Schen usuwają kwas moczowy, łagodzą bóle, regulują przemianę materji, przez co stają nową racjonalne leczenie przy cierpieniach artretycznych, reumatycznych i bólach ischiasu.

Zioła ze znak. oeh. „REUMOSA” do nabycia w aptekach i drogerjach (składach aptecznych).

Wytwórnia Mag'ster E. WOLSKI, Warszawa Złota 14, m. 1.

Sztuczna błyskawica



Przedstawiona na zdjęciu konstrukcja, zbudowana w Norymberdze, umożliwia otrzymanie sztucznej błyskawicy przy napięciu 3 milionów wolt.

prowadzenia regularnego gospodarstwa. Dopiero z biegiem czasu udało się jej wprowadzić w domu pewien ład.

Najtrudniej jej jednak było oswoić się z wulgarnym — powiedzmy typem alkoholizmu Stacha. Pamiętam, jak całymi dniami, pijąc „smirnowkę” przekąsyal tylko szynką. I Kasprowicz umiał zająrzeć do kieliszka — ale pijał wino i wogóle nie utrudniał tem życia, jak Stach. Początkowo na to picie Kasprowiczowa przedemną narzekała — ale potem już uważała, że mu to jest potrzebne.

Pewnej nocy usłyszałem o g. 2 nocy dzwonek i jakby szmer za drzwiami.

Sprawdziłem — czy wszystko w porządku w papierach. Sądziłem, że to zwykła wizyta „telegram”, za którym stała... policja lub ochrana moskiewska. Otwieram drzwi i... ku zdumieniu widzę zapłakaną p. Jadwigę..

Według jej relacji opuściła mieszkanie, nie mogąc wytrzymać „awanturowania się” Stacha. — Powodem była jakaś „Stefka”, jedna z tysięcy „adoratorek” Przybyszewskiego, (nauczycielka panny Gabler, późniejszej drugiej żony tenora T. Leliwy). Gdy potem wysłuchałem obydwie strony przekonałem się, że awantura powstała o bliłą rzecz. — Stefka przyszła pijana, a u Stacha, „dopiliła się” (Słowa St.); widząc ją leżącą na kanapie, Stach sądził, że jej się zrobiło źle, więc „nachylił się” nad nią, a

wchodząca do pokoju Jadwiga uważała to za złapanie obojga in flagranti. Przybyszewski z oburzeniem krytykował tę „mieszczaniąską podejrzliwość”, — a Kasprowiczowa, stale oparta o (zimnawy) piec, gorzko płacząc — robiła wyrzuty kończąc: „ale Stefkę wyrzuciłam na zbity łeb”.

Rozżalona incydentem i wymienionymi wyżej okolicznościami — Kasprowiczowa opowiedziała mi dużo epizodów ze swego współżycia z Kasprowiczem i z okresu zerwania z nim i wyjechania do Przybyszewskiego. Pisali już o tem Boy i Ernest Luniński (Wiad. Lit. Nr. 30, r. 1933) w art. „Między Kasprowiczem a Przybyszewskim”. — Poruszano też w prasie sprawę stosunku Kasprowiczowej, (jako już Przybyszewskiej) do pamięci Dagny. — Moje informacje — tu z ust Jadwigi K. słyszane — nieco się różnią od innych, ale — relata refero. Przyszli biografowie tragedji małżeńskiej Kasprowicza rzucają więcej światła.

W każdym razie — podkreślam, że dobrze pamiętam, iż sama pani Jadwiga mnie mówiła, że krok jej jest największą krzywdą, jaką życie mogło uczynić tak szlachetnemu i uczciwemu mężowi, jakim był Jan Kasprowicz.

Antoni Miller.

(D. c. n.)



ŚWIĘTO 5 PUŁKU PIECH. LEG.

Wśród krwawych i pełnych chwały dziejów Legjonowych formacji czyni 5 pułku zapisały się niezatartymi zgłoskami w pamięci.



Pierwszy dowódca 5 p. p. Leg. ppłk. (obecnie gen. dywizji) Leon Berbecki.

Dzień 4 lipca jest dniem święta 5 pułku piechoty Legjonów. Dzień ten to rocznica najeźdźczej i najkrwawszej bitwy 5 pułku, bitwy pod Kostjuchnowką.

Pułk w tym czasie znajdował się na odcinku obronnym I Brygady Legjonów Komendanta Józefa Piłsudskiego.

Dowódca pułku był podpułkownik Leon Berbecki, a dowódcami batalionów major Wyrwa-Furgalski Tadeusz i kapitan Sław-Zwierzynski Stanisław. Odcinek 5 pułku stanowił wysunięty w stronę nieprzyjaciela cypel frontu. Ewentualna droga odwrotu prowadziła przez głębokie bagna po wąskim i długim mostku.

Rankiem dnia 4 lipca 1916 roku rozpoczął się atak rosyjski na pozycje pod Kostjuchnowką, poprzedzony huraganowym ogniem artylerji, trwającym od świtu do godziny 6 po południu. Dziesiątki tysięcy pocisków artyleryjskich, wśród szalonych eksplozji, zasypywało odcinek 5 pułku ogniem i żelazem, zasłaniając dymem i kurzem blask słońca. Ten potwór wystrząsał żelaza mimo niesłychanej ilości pocisków nie zdołał zniszczyć żołnierza 5 pułku i, gdy o godz. 6 wieczorem ogień raptownie przeniósł się na tyły, a Moskale sądząc, że żywej duszy już w okopach być nie powinno, wdzierali się do nich za rzędy, napotkali na zacięty opór Piątków. Po dłuższej, uporczywej walce zda waleo się, że Moskale, wzdzierając się do nich za rzędy, napotkali na zacięty opór Piątków. Po dłuższej, uporczywej walce zda waleo się, że Moskale, wzdzierając się do nich za rzędy, napotkali na zacięty opór Piątków.



Jeden z poprzednich dowódców 5 p. p. Leg. ppłk. (obecnie gen. brygady) St. Skwarczyński.

W tym czasie zaczęli przedostawać się na tyły pułku i zasypywać broniących się Piątków gwałtownym ogniem flankowym. Nie zo stało nic innego, jak cofnąć się na drugą pozycję. Jedyna droga odwrotu już była zajęta przez Moskale. Mężnie przebijając się musiel Piątkacy bagnetem i kolbą, gęsto ściskając trupem i znacząc krwią wąską drogę odwrotu.

Od świtu następnego dnia rozpoczął się ponowny atak huraganowego ognia artyleryjskiego na zajmowane przez pułk okopy drugiej linii w „Lasku Polskim“. Okopy te nie miały schronów. To też pułk poniósł w ciągu dnia straty niezmiernie ciężkie. Mimo to pułk trwał w tem

piekle ognia, żelaza, dymu i krwi cały dzień, nie ustępując ani kroku. Dopiero wieczorem, gdy znowu na prawem skrzydle Rosjanie wdarli się i zagrażali otoczeniu, pułk musiał przejść do odwrotu.

W ciężkim tym boju, który trwał prawie cztery doby bez wytchnienia, boju

pełnym huraganowego ognia artylerji i walk na bagnety i kolby z olbrzymimi masami ze wszystkich stron atakującego wroga — pułk 5 poniósł olbrzymie straty. Dowódca pułku został ciężko ranny a obydwaj dowódcy batalionów polegli w walce.

Razem straty pułku w tej najkrwawszej i zarazem najslawniejszej w dziejach jego bitwie wyniosły 30 oficerów i 500 szeregowych.

ROZKAZ Komendanta Józefa Piłsudskiego z powodu bitwy pod Kostjuchnowką

Czeremoszno, 11 lipca 1916

ŻOŁNIERZE!

Najcięższe z dotychczasowych naszych bojów przeżyliśmy w dniach ostatnich. Ogień artylerji, z nieznaną nam dotąd potęgą szalejący na naszych okopach, masowe ataki nieprzyjaciela, przebijanie się bagnetem przez piechotę wroga, masowe również szarże kawalerji rosyjskiej, wreszcie odwrot w nadzwyczajnie ciężkich warunkach — oto cośmy przeszli w ciągu kilku dni. Pomimo krwawych i ciężkich ofiar, któreśmy złożyli, cofnęliśmy się z każdorazowej pozycji jedynie wtedy, gdyśmy byli prawie otoczeni; schodziliśmy zawsze ostatni z pola, przeciwstawiając wszędzie na naszym froncie nowy opór przemocy.

Dumny jestem z zachowania się I Brygady w tych bojach pod Kostjuchnowką, chcę zaś wierzyć, że każdy z nas, jak to prawemu żołnierzowi przystoi, wyniósł z tych dni dużo doświadczenia i nauki, gdy tyle dla siebie nowych rzeczy widział, w tglu nowych formach boju brał udział. W kilka dni takiego boju rekrut staje się starym wiarusem, który ma co wspominać i czego uczyć drugich. Najcięższe działania bojowe spadło tym razem na pułk 2-gi mojej Brygady, pułk „zuchowatych“ Berbeckiego. Pułk stracił swego dowódcę, ciężko rannego, obu komendantów batalionów zabitych i rannych, — więcej, niż połowa, oficerów i prawie połowa żołnierzy spłaciły krwią serdeczną dług ojczyźnie i sławie wojska — i pomimo to pułk zmniejszony w składzie, wyszedł wyczerpany fizycznie, nie moralnie.

Boje pułku Berbeckiego i VI batalionu kapitana Kukiela w dniach 4, 5 i 6 lipca, jeżeli pozostaną w mojej pamięci smutnymi i powodu ciężkich i bolesnych strat najlepszych kolegów broni, zaliczonymi jednak być muszą do najslawniejszych, jakie Brygada przeżyła. Dzięki oficerom i żołnierzom za dzielną pracę i hart ducha

Najboleśniejszą naszą stratą jest zabity major Wyrwa-Furgalski, który tyle sławy nam przysparzał, tylu żołnierzy wychował, a tylu upadających moralnie swym humorem i tężyzną podtrzymywał. Był jednym z najlepszych naszych oficerów.

Cześć jego pamięci!

Najslawniejszymi czynami w tych dniach są kontratak 8-mej kompanji pułku Berbeckiego na Polską Górę i odparcie przez bataljony majora Fleszara (specjalnie VI bataljon kapitana Kukiela) masowej szarży kawalerji rosyjskiej. Pierwszy, prowadzony wieczorem 4 lipca przez podporucznika Myszkowskiego z nadzwyczajną brawurą i efektem, uratował od zagłady pułkownika Berbeckiego, a przez odebranie Polskiej Góry, zdobyte przez wroga na naszych sąsiadach z prawej strony, cofnął o cały dzień odejście ostateczne z pozycji Kostjuchnowka — Wolczek, co uratowało oddziały na południe od nas. Drugi — 6 lipca przeprowadzony przez V i specjalnie VI bataljon pod dowództwem majora Fleszara — zatrzymał nieprzyjaciela w chwili nadzwyczajnie krytycznej, gdy wszystko naokół się cofało, a na nasz front rzucono masy kawalerji. Odparcie tych ataków i wyrzucenie z przedpola wdzierającej się na nasze pozycje z lewa piechoty, dozwoliło spokojnie odejść całej Brygadzie, nieledwie w półtora godziny po rozpoczęciu odwrotu przez inne oddziały — nieprzyjaciel długo nie ośmielił się potem nas ścigać. Znakomicie do tego przyczynił się major Brzoza, kierując do ostatka ogniem baterji prawie w samej linii tyraljerskiej.

Dziękuję oficerom i żołnierzom pułku Berbeckiego i obu batalionom majora Fleszara za dzielną pracę i bohaterstwo w tych walkach.

J. PIŁSUDSKI.

Marszałek Piłsudski o 5 p. p. L. (Na dziesięciolecie pułku)

Ma pułk liczbę pięć! Dlaczego?... pyta zdumiony historyk. Musiał być chyba sformowany, gdy już istniały cztery inne, jednak nie jest to prawda, historia bowiem jest bardzo zaplątana i niewyraźna. Jeśli weźmiemy początkowe formacje legjonowe, znajdziemy, że w roku 1914 w Kielecach zostały sformowane tylko bataljony, które otrzymały numery porządkowe od I do VI. I wtedy żadnych innych formacji nie było. Bataljony te weszły jednocześnie do formacji pułkowych, przyczem nie można powiedzieć, by pułk 5-ty choć o jeden włos był młodszej formacji od 1-go, nie mówiąc już nic o pułkach 2-im, 3-im i specjalnie 4-ym, który został sformowany o rok później. Od 1-go więc nie był młodszy pułk 5-ty, gdy w jednocześnie formacji pułkowej wziął dla siebie II i IV bataljony, wtedy gdy 1-y pp. otrzymał I i III. Nazywał się więc przez dłuższy czas w brygadzie nie inaczej jak pułkiem 2-im strzelców. Numer 5-ty otrzymał znacznie później, gdy się niby ustalała nie nasza, ale austriacka numeracja pułków legjonowych.

W polskiej już armji pułk 5 znowu miał pecha ze starszeństwem. Był właściwie 1-ym w całej armji polskiej, bo jako 1 pułk stanął do boju i ruszył samodzielnie z Przemysła na zagrożony Lwów i miasto oswoił całkiem, tak że już z rąk Polski nie wyszło. Nie istniała wtedy w polu żadna inna formacja pułkowa, musiałby więc znowu pułk 5-ty mieć najwyższe starszeństwo z numerem 1-ym, gdy w legjonowych formacjach jest konkurentem 1-go pułku, co do starszeństwa. Jakaż więc jest ta misa soczewicy, za którą pułk 5-ty ustępuje wciąż starszeństwa formacji przy numerowaniu w historii wojska polskiego. Gdy myślę o tem, znajduję zawsze jedną i to zaszczytną. Najcięższe, najboleśniejsze próby życiowe przeszedł pułk w czasie, gdy nosił dumnie nazwę 5-go pułku legjonów. Związało to oficerów tak silną tradycją z tym numerem i liczbą, że nawet będąc 1-ym nie chciał się wyrzec młodszej, lecz tak drogiej cyfry i liczby — 5.

Sulejówek, 21/XI 1924.

JÓZEF PIŁSUDSKI.



Obecny dowódca 5. p. p. Leg. płk. Tadeusz Pełczyński.

* * *

My, Wilnianie, zapomnieć też nie możemy, a następne pokolenia przekażą naszym, że właśnie 5-ty Pułk P. L. był tą formacją, która najwyższym wysiłkiem wyrwawszy Lidę z rąk wroga, wnet pędziła pociągiem, zorganizowanym przez kolejarzy naszych i 19 kwietnia 1919 roku, wpadła, jak burza w tragiczną atmosferę Wilna, brojącego krwią kilkuset ułanów i ludności, walczącej z przeważającymi siłami bolszewickimi.

Moment kiedy się wieść rozeszła, że słabnącym w walce wielogodzinnej ułanom Beliny, stają do boku piechociarze, był dla Wilna chwilą cudu. Niejeden z mieszkańców padł na kolana, niejeden ręce zbawców całował, dzieciom wskazywał: „To oni, tych macie pamiętać do siwych włosów i opowiadać dzieciom swoim skolei żeście widzieli bohaterów“.

5-ty Pułk — to Wilna obrona, Ci, którzy miasto wyzwolili, oddali nam na wieki.

Cześć i chwała 5 Pułkowi Piechoty Legjonowej!

W przeddzień święta 5 p. p. Leg.

Wczoraj, o godz. 21-ej w wilje święta 5 p. p. Leg. odbył się wzruszający apel poległych w czasie walk o niepodległość żołnierzy i oficerów 5 p. p. Leg.

Na skwerze, w rejonie koszar I Brygady pod pomnikiem poległych, oświetlonym zniczami stanął w zwartych szeregach cały 5 p. p. Leg. z kompanją sztandarową na czele.

Po raporcie i dokonany przeglądzie, dowódca pułku pułkownik Pełczyński przemówił do żołnierzy, wspominając zgon Wodza Narodu i Twórcy armji polskiej Marszałka Piłsudskiego oraz poległych oficerów i żołnierzy 5 pułku.

Pamięć Wodza Narodu oraz poległych uczczono chwilą ciszy, stojąc na baczność, poczem odbyło się złożenie u stóp pomnika wieńców, które w imieniu pułku złożył pułk. Pełczyński, oraz delegacja 4 pułk. ul. Zaniemeńskich.

Następnie w kompanjach odczytano listy poległych.

Na tem uroczysty apel został zakończony.

Morze — to płuca narodu

Drukarnia i Introligatornia

„ZNICZ“

WILNO, BISKUPIA 4, TEL. 3-40

Wykonuje wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa

PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

Ze Zjazdu Doświadczalników i osób pracujących naukowo w dziedzinie rolnictwa

Doroczny Zjazd Doświadczalników rozpoczął się wczoraj uroczystą mszą świętą w Ostrej Bramie. Po mszy nastąpiło złożenie wieńca u stóp urny z sercem ś.p. Marszałka Józefa Piłsudskiego w kościeł św. Teresy.

O godz. 10-ej nastąpiło uroczyste otwarcie Zjazdu w sali kolumnowej USB. Na sali zgromadziło się około 200 osób.

Przybyli między in. J. M. Rektor prof. dr. W. Staniewicz, J. M. Rektor prof. M. Górski z Warszawy, prof. Szynkiewicz ze Lwowa, prof. Staniszkis z Warszawy, dyr. Państw. Instytutu Gosp. Wiejskiego w Puławach prof. Malarski, prof. Trzebiński, prof. Pruffer, Naczelnik Wydziału Wytwórczości Roślinnej Min. Rolnictwa K. Wojno, dyr. L. Maculewicz, Nacz. Żemoytel, dyr. Izby Wil. Rolniczej J. Czerniewski, kierownik Lniarskiej Centralnej Stacji Dośw. prof. J. Jagmin i wiele innych.

Zagaił posiedzenie prezes Komisji Współpracy w Doświadczalnictwie dr. doc. Kaznowski, oddaniem hołdu Wskrzęsielowi Uniwersytetu Stefana Batorego ś.p. Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. Zebrani oddali hołd przez powstanie i minutową ciszę.

Następnie poświęcił kilka słów wspomnieniu pośmiertnemu o ś.p. prof. J. Mikułowskim-Pomorskim.

Na przewodniczącego powołano prof. Łastowskiego. Imieniem USB. w Wilnie witał Zjazd J. M. Rektor W. Staniewicz, imieniem Studjum Rolniczego dyr. Studium prof. J. Pruffer, poczem J. M. Rektor W. Staniewicz wygłosił referat „O znaczeniu współpracy wyższych uczelni rolniczych z doświadczalnictwem i praktyką rolniczą”. Prelegent w swym przemówieniu podkreślił 2 zasadnicze momenty, z jednej strony, stronę naukową, a z drugiej dydaktyczną wyższych uczelni, które bezpośrednio i osobowo łączą się z doświadczalnictwem i praktyką rolniczą. Następnie omówił dorobek Stacji

Doświadczalnych Ziem północno-wschodnich, a więc Bieniakoń, Berezweca i Hanusowszczyzny. Dorobek tych Stacji jest ogromny, uwzględniając nawet to, że jedynie Stacja Doświadczalna w Bieniakoniach może się poszczycić czterdzielatkowym istnieniem, natomiast Berezweca i Hanusowszczyzna pracują swą roz-

poczęły po 26 roku. Przy końcu posiedzenia porannego dr. Kaznowski w imieniu Komisji Współpracy w Doświadczalnictwie wręczył prof. W. Łastowskiemu jubileuszowe wydanie sprawozdania Stacji Doświadczalnej w Bieniakoniach na rok 1934, jako wyraz uznania za zasługi na polu nauki i rolnictwa.

Zebranie Kuratorium Lniarskiej Centralnej Stacji Doświadczalnej w Wilnie

Dziś odbędzie się w lokalu Towarzystwa Lniarskiego w Wilnie przy ulicy Św. Jacka Nr. 2 zebranie Kuratorium Lniarskiej Centralnej Stacji Doświadczalnej w Wilnie, na które przyjadą przedstawiciele wszystkich wyższych uczelni rolniczych w Polsce.

Porządek dzienny zebrania obejmuje: 1) zagajenie; 2) wybór przewodniczącego; 3) odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia; 4) referat dr. J. Jagmina — dyr. Stacji — „Technika wyceny jakości włókna”; 5) sprawozdanie z działalności Lniarskiej Centralnej Stacji Doświadczalnej za rok 1934; 6) plan pracy L. C. S. D. na przyszłość; 7) dyskusja; 8) wolne wnioski.

Również dziś o godz. 9 rano odbędzie się w lokalu Towarzystwa Lniarskiego w Wilnie posiedzenie Sekcji Rolniczej Zjazdu Doświadczalników na którym Prezes T-wa Lniarskiego p. dyr. L. Maculewicz wygłosi referat p. t. „Po stępy akcji lniarskiej i rola Towarzystwa Lniarskiego w Wilnie”.

W dn. 6 lipca b. członkowie Kuratorium Lniarskiej Centralnej Stacji Doświadczalnej wyjadą łącznie z wycieczką Zjazdu Doświadczalników do Berezweca — Pola Doświadczalnego Lniarskiej Centralnej Stacji Doświadczalnej w Wilnie.

Ze Zjazdu Sybiraków



Zjazd Sybiraków w dniu 29 czerwca rozpoczął się mszą św. w Ostrej Bramie, poświęceniem sztandaru Związku i złożeniem hołdu u Serca Marszałka. Zdjęcie przedstawia pierwszy fragment zjazdu — słuchanie mszy św., celebrowanej przez arcyb. Jędrzejkowskiego, Na prawo — nowy sztandar Związku, jeszcze przed poświęceniem.

Starosta Tramecourt odchodzi do Radomia. Starosta Niedzwiedzki starostą wileńsko-troekim

Dekretem ministra spraw wewnętrznych starosta wileńsko-trocki p. Tramecourt, został mianowany starostą powiatowym w Radomiu. Opuszczone przez niego stanowisko obejmie dotychczasowy starosta postawski p. Niedzwiedzki. Wicestarosta powiatowy w Postawach p. Kazimierz Protasewicz, dekretem pana ministra spraw wewnętrznych został mianowany starostą grodzkim we Lwowie.



300-lecie francuskiej akademii. Akademia francuska, której zadaniem jest pielęgnowanie języka i literatury francuskiej, została założona w 1635 roku przez kardynała Richelieu. W roku bieżącym instytucja ta obchodziła 300-lecie swego istnienia. Ilustracja przedstawia gmach Instytutu Francuskiego, który od 1806 roku akademja obrabia za swą siedzibę.

Rugi w Teatrze Miejskim

Ze szczerem żartowaniem dowiedzieli się Wilnianie wysiadujący u Sztralla o istnym „pogromie”, jaki Dyrekcja zrobiła tego roku wśród ulubionych przez wszystkich artystów.

Świetny w rolach hrabiowskich ramolów A. Łodziński (niezapomniany w „Rodzinie” Słonińskiego i „U Mety” Rostworowskiego), Węgrzyn!... Czy trzeba pisać o tem, jak przepadali wszyscy za jego werwą, dowcipem w każdym geście i niewyczerpanym humorem, umiejącym zabarwić komizmem każdą, najmniejszą rolę? Aż nudno się robi na myśl, że się jego „fruwania” po scenie nie zobaczy! Obok sekundował p. Kersen — nie pamiętam od czasu, jak piszę w Wilnie recenzje (od lat 16 z małymi przerwami), żeby się młodemu, zdolnemu artyście działa taka krzywda, jak jemu. Przez dwa lata tylko przeczyć mógł ten, kto się znał na rzemiośle, jakie są tego młodzieńca wartości. Nie dostawał żadnych ról, prócz najbanalniejszych, a dopiero na wyjeździe, jakby to, że byśmy go jeszcze więcej żalowali, otrzymał odpowiedzialne role w „Dzemiście” i w „Zalotnikach”, wykazując interesujące zdolności, przez dwa lata niewyżykiwane.

Gluche wieści niosą, że i pp. Sciborów nie będzie... znów słuszny możemy mieć żal do Dyrekcji. P. Scibor, owszem, grywał dość dużo, ale o tak zdolną, subtelną artystkę, jak p. Sciborowa, trzeba było się dopominać w recenzjach i jeśli zagrała (a zagrała ślicznie tak trudne role jak siostry w „Magji” Chestertona i młodej meżatki w „To więcej, niż miłość”) to tylko wypadek, bo grała w zastępstwie chorej koleżanki!

Jeśli dodamy do powyższego i wyjazd p. Sucheckiej, która gra zimno, ale niezwykle in-

teligentnie i przekonywająco, to doprawdy „pogrom” w tegorocznym zespole wydaje się nam bardzo dotkliwy.

Zapewne, co tu ma się publiczność wtrącać do posunięć Dyrekcji? Polecać, wyrażać chęci, chęć czy żalować. Ale trudno, Wileńska publiczność teatralna nie jest taka liczna, i ma zwyczaj znać artystów i interesować się nimi, a więc chyba wskazane jest, by zatrzymać tych, którzy są najbardziej lubiani i bynajmniej nie znużyli, ani sami Wilnem znużeni nie są. Hro.

Piszą do nas...

Poco psuć wrażenie?

Wilnianie z prawdziwą przyjemnością zbierają się wieczorami w „Lutni”, by wysłuchać ślicznego utworu Lehara, który napisał coś pośredniego pomiędzy operą, a lepszym repertuarem — i dał dużo melodii śpiewnych i rozlewnych.

Głosy zespołu dobre, a p. Czarnecki czarował pięknym frazowaniem i szlachetnym tonem — wrażenia bardzo dodatnie, oklaski. Kto miał jednak ten zły smak, żeby wprowadzać postać „starsze go eunucha”, który potworną twarzą, skrzeczącym ohydny głosem wzbudzał obrzydzenie. Rozmowa zaś jaką prowadzi z młodym porucznikiem nawet na galerii śmiechu nie wzbudzała, tak była sprośna, głupia i trywjalna. Że też wystawiający ten ładny utwór nie czują, że ten epizod psuje wrażenie i jest zupełnie zbędny!

Widz.

Wzdłuż i wszerz Polski

— ZJAZD PREHISTORYKÓW. W sali zakładu historii i sztuki U. J. odbył się drugi zjazd prehistoryków. Przybyli z Niemiec p. Paulsen i szwed Marber. Przewodniczył prof. Kostrzewski z Poznania. Przemówienie powitalne wygłosił prorektor U. J. prof. Krzyżanowski. Zjazd zainteresował się wykopaliskami z pod Złotej, obok Sandomierza oraz pracami na kopcu Krakusa. Uczestnicy zjazdu złożyli hołd zwłokom Marszałka i wzięli udział w sypaniu kopca na Sowińcu.

— UROCZYSTOŚCI ZŁOTU MŁODZIEŻY Z ZAGRANICY W ŁAZIENKACH. W dniu 13 lipca w godzinach popołudniowych odbędą się na Stadjonie Łazienkowskim uroczystości, związane z II Złotem Młodzieży Polskiej z Zagranicy.

O godz. 17-tej przybędzie na stadjon prezes Światowego Związku Polaków z Zagranicy, p. marszałek Raczkiewicz, który wygłosi krótkie przemówienie do uczestników Złota. Przemówienie to będzie transmitowane przez Polskie Radio, poczem orkiestra odegra hymn „Jeszcze Polska nie zginęła” oraz „Pieśń Polaków z Zagranicy”. Następnie na stadjonie zostanie odtworzona żywa mapa Polski przedrozbiorowej, widowisko „Kościuszkę pod Racławicami”, fragmenty z walk o niepodległość, oraz żywa mapa Polski porozbiorowej. W przerwach pomiędzy poszczególnymi fragmentami widowiska grupy regionalne zademonstrują tańce narodowe. O godz. 20-tej rozpocznie się w parku Łazienkowskim obchód „Święta Kupały”, połączony z puszczaniem wianków na wodę.

— ZGONY NA CHOROBY ZAKAŻNE. Według ostatnich obliczeń, w maju r. b. przeciętna tygodniowa liczba zgonów w Polsce na ważniejsze choroby zakaźne przedstawiała się następująco: dur brzuszny — 12 zgonów, osunkowy — 9,4, płońca — 3,6, błonica — 11, — odra — 3,6, krztusiec — 2,4, gorączka pogołowa — 5,6, Heine Medine'a — 0,2.

— STUDENCI WYŻSZYCH UCZELNI W POLSCE. Jak wynika z dokonanych ostatnio obliczeń, liczba studentów wyższych uczelni w Polsce w roku akademickim 1933-34 wynosiła ogółem 49.725 osób, w tem około 69 proc. mężczyzn i 31 proc. kobiet.

Uniwersytet Warszawski posiadał 9.562 studentów, Uniwersytet Jana Kazimierza 6.703, Uniwersytet Jagielloński 7.155, Uniwersytet Stefana Batorego 3.880, Uniwersytet Poznański 5.336, Politechnika Warszawska 4.343, Politechnika Lwowska 2.777, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie 1.351, Akademia Górnicza w Krakowie 518, Akademia Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie 487, Akademia Sztuk Pięknych w Krakowie 186, Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie 300, Akademia Stomatologiczna w Warszawie 494, Katolicki Uniwersytet Lubelski 902, Wolna Wszechnica Polska w Warszawie 789, Wolna Wszechnica w Łodzi 325 Szkoła Główna Handlowa w Warszawie 990, Wyższa Szkoła Handlu Zagranicznego we Lwowie 361, Wyższa Szkoła Handlowa w Poznaniu 641, Wyższe Studium Handlowe w Krakowie 843, Szkoła Nauk Politycznych w Warszawie 1.284, Szkoła Nauk Politycznych w Wilnie 236, Wyższa Szkoła Dziennikarska w Warszawie 173, oraz Szkoła Wschodoznawcza 71 studentów.

— ROZWIĄZANIE RADY MIEJSKIEJ W ŁODZI. Według informacji otrzymanych z wiarogodnego źródła rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych p. Zyndrama Kościalkowskiego o rozwiązaniu łódzkiej rady miejskiej zostało podpisane.

Jako na motywy rozwiązania powołano się: 1) na niewykonanie przez radę miejską w terminie jej bezpośredniego obowiązku to jest uchwalenia budżetu oraz 2) niemożność dokonania wyboru prezidenta miasta.

Jednocześnie podpisane ma być rozporządzenie mianujące komisarycznym prezydentem miasta Łodzi p. pułkownika Głazka obecnego dyrektora tramwajów miejskich w Warszawie.

— POLSKIE POŁOWY ŚLEDZI STAŁE SIĘ ROZWIJAJĄ. Do niedawna jeszcze monopolem w imporcie do Polski śledzi solonych znajdował się w rękach Gdańska, skąd sprowadzaliśmy jak np. w roku 1929 — 83.000 ton śledzi wartości 50 milionów zł. Obecnie Gdynia posiada wzrastającą z roku na rok własną rubrykę importu śledzi solonych, jak również pochodzących z połowów rybaków polskich. Po wybudowaniu specjalnej chłodni dla śledzi, obliczonej na 30.000 beczek, a mającej powstać jeszcze w ciągu roku bieżącego, całe zapotrzebowanie krajowe na śledzie solone będzie mogło pochodzić tylko przez Gdynię.

— HARAKIRI PACJENTA UBEZPIECZALNI. W szpitalu łódzkiej Ubezpieczalni jeden z pacjentów, robotnik, przebywający po wypadku na kuracji, popełnił samobójstwo przez harakiri. Denat przeciął sobie brzuch i jelita wielkim nożem kuchennym, skutkiem czego zmarł. — Władze czynią dochodzenia, celem ustalenia przyczyny straszliwego samobójstwa.

NAD BŁĘKITNYM NIEMNEM

II.

DZIŚ NIEMEN NAS DZIELI.

Po zaznajomieniu się pobieżnym z wartościami leczniczymi Druskienik, zrobmy króciutki spacer po ich uroczych zakątkach.

Cicho, majestatycznie toczy u podnóża swe wody Niemen. Skupiony i poważny, jak lud, który go obsiadł, oblewa tu brzegi dwóch państw, po wiekach wspólnej doli i niedoli dziś poróżnionych ze sobą. Tu Polska — tam Litwa, w nienawistnym szowinizmie wrogo spoglądająca na najbliższego sąsiada, niejednokrotnie wyciągającego bezskutecznie swą dłoń zgody i przyjaźni. Na wyniosłym, piaszczystym przeciwnym brzegu nędza na wioszczyna, którą łączył przed wojną z Druskienikami przepływający przez Niemen prom. Prom dziś zniszczono, mosty spalono, pozostały jedynie ślady dawnych dni — resztki drogi, schodzącej z jednej i drugiej strony do Niemna. Piękny, majestatyczny Niemen ongiś łączył, dziś dzieli dwa bratnie narody...

A oto jedna z kart wspólnej naszej doli i niedoli. Za czasów rosyjskiego zaboru Niemen był w tym miejscu linią graniczną między obszarem t. zw. Królestwa Polskiego (Priwiślinskij Kraj) i Ziemią b. W. Ks. Litewskiego (t. zw. Siemio - Zapadnyj Kraj). Gdy po powstaniu 63 roku wydano na terenie Ziemi b. W. Ks. Litewskiego zakaz używania języka polskiego w mowie i piśmie, szły ko zlikwidowano szkoły polskie, zamary teatru i tylko gdzieś ukradkiem rozlegały się dźwięki mowy ojczystej.

Zakaz ten nie dotyczył jednak terenu Królestwa, do którego należał już przeciwny brzeg Niemna, jako położony w t. zw. Gubernji Suwalskiej. Zjeżdżający do Druskienik kuracjusze — Polacy, chcieli teatru i usłyszenia sztuk polskich, prze-

jeżdżali wówczas promem na drugi brzeg Niemna i zapewniali zjeżdżające tu na okres kuracyjny teatry polskie.

Dziś sytuacja jest odwrotna...

WYSPA MIŁOŚCI.

Poprzez park, pełen bujnej zieleni i kwieciami, zawadziwszy mimochodem o palnię z pięknym tarasem, z którego rozciąga się wspaniały widok na Niemen i przeciwny brzeg litewski, posuńmy się w górę rzeki. W miejscu, gdzie się kończą posiadłości Druskienik, stanąwszy na wysokim urwistym brzegu, spójrzmy w dół. Pośrodku Niemna wyspa, niby wieniec zielony, o powstaniu której legenda ludowa taką wieść niesie:

Hen, kiedyś przed laty, gdy dzikie ostępy nadniemeńskich borów jedynie tur i niedźwiedź przebiegał, w jedną z czerwcowych nocy Kupały zarojły się brzegi Niemna, rozświetlonego płonącymi ogniami. Młodzież z pobliskich wsi rozpuściła korowody, a piosenki i śpiewy zwały się z szumem fal błękitnych.

W tę to noc pełną czarów, para młodych kochanków na chybotliwym czółnie wypłynęła na Niemen, by puścić wieniec na wodę samym zamrzeć w miłosnym uścisku. Zdradliwa łódź grób im tu jednak wskazała. Nieprzytomni z rozkoszy łódź przewrócili i złączeni z sobą na wieki tu utonęli. I oto stało się dziwo niezwykłe: w miejscu gdzie kochankowie na dnie Niemna legli, płynący za nimi

wieniec naraz się zatrzymał. Nie zniósł go fale Niemna, a uwity z gałązek i kwieciami puścił wkrótce korzenie i pędy. Na miejscu, gdzie kochankowie grób swój znaleźli, zaczęły wyrastać kwiaty i krzewy, aż z biegiem lat powstała wyspa, na pamiątkę owego czaru „Wyspą Miłości“ zwana.

TAM GDZIE MARSZAŁEK BYŁ WESÓŁ I ZDROW.

W kierunku przeciwnym, po przejściu znowu parku, wznosimy się na Po ganek. Tu Marszałek spędzał swój wypoczynek, tu był zawsze wesół i w najlepszym humorze. Wśród tych rozrostłych krzewów i drzew snuł myśli o losach Polski, tu też znajdował — jak sam mawiał — najmiłsze wytchnienie po ciężkiej pracy. Z urwistego brzegu spoglądał w kierunku Litwy, niemniej ją miłujący niż Polskę.

Opuszczona willa stoi samotna i cicha. Od czasu pobytu Marszałka nie w niej nie zmieniono. W skromnych, pełnych słońca pokojach stoją na dawnym miejscu koszykowe mebelki, stolik i zwykłe metalowe łóżko. Żadnych dywanów, żadnych innych ozdób — skromnie, bez blichtru — tak jak lubił Marszałek.

W dniu 16 czerwca, z pod stuletniego Dewajtisa, pod którym lubił siadywać Marszałek (tuż obok willi), wzięto ziemię, którą w urnie przewieziono do Krakowa. Podniosło przemówienie, poświęco-

ne pamięci dni, spędzonych w Druskienikach przez Marszałka, wygłosił wówczas dyrektor Zarządu Zdrojowiska senator Witold Abramowicz.

Wraz z ziemią z miejsc związanych z osobą i czynami Marszałka — ziemia druskienicka spocznie w kopcu Jego na Sowińcu.

* * *

Po dniach znoonej pracy i ciężkiej walki o byt, jakże kojąco działa piękna przyroda druskienicka na rozkołatany organizm człowieka.

Pięknie i mile, dobrze i swojsko. Dla tego też Druskieniki specjalnie są polecane osobom o słabym ustroju nerwowym, bo aczkolwiek działanie uzdrawiające wód druskienickich jest bezsprzeczne, czar i spokój przyrody swój dobroczynny wpływ również wywierają.

Jedno jest zastanawiające: świat lekański wileński, poza kilku wybitnymi lekarzami naprawdę doceniającymi znaczenie kuracyjne Druskienik, nie zna ich i ich wartości leczniczych, zalecając swym pacjentom może głośno reklamowane, lecz nie przewyższające Druskienik przyczem znacznie droższe inne uzdrowiska polskie lub zagraniczne. Druskieniki leżą o parę godzin drogi od Wilna i poznanie ich nie jest rzeczą trudną. Każdy lekarz wileński znać je powinien, bo to nasze i dobre. Ale wiec nie żyjący w nas snobizm sprawia, że cu dze chwalimy, a swego nie mamy. j.

Historyczny obraz prof. St. Batowskiego z walk legjonowych



Dyplomy na Wyższych uczelniach

Według ostatnich obliczeń na rok akademicki 1932-33, szkoły państwowe wyższe w Polsce wydały 5.796 dyplomów (w tym 4.106 mężczyzn i 1.690 kobietom), zaś szkoły niepaństwowe wydały 685 dyplomów (520 mężczyzn i 165 kobiet).

Według rodzajów studiów liczba wydanych dyplomów przedstawia się następująco: teologia i prawo kanoniczne — 111 dyplomów, prawo i nauki społeczne — 1828, medycyna — 552, farmacja — 193, filozofia — 1.842, rolnictwo — 389, weterynaryja — 142, dentystryka — 114, komunikacja i inżynieria — 173, architektura — 131, mechanika i elektrotechnika — 224, chemia — 92, miernictwo — 45, górnictwo i hutnictwo — 46, sztuki piękne — 65, nauki handlowe — 408, oraz inne rodzaje studiów 36 dyplomów.

W sprawie koncesyj na przedsiębiorstwa kinematograficzne

Związek Polskich Zrzeszeń Teatrów Świecnych wystąpić ma do władz, aby dotychczasowemu zaleceniu zasięgnięcia przez wojewódów opinii wojewódzkich zrzeszeń teatrów świecnych przy wydawaniu zezwoleń na prowadzenie przedsiębiorstw kinematograficznych na dać charakter zarządzenia obowiązującego. Związek stoi na stanowisku, że tylko w ten sposób będzie mógł przyjąć odpowiedzialność za skoordynowanie i wykonanie zadań, wskazanych w przyszłości przedsiębiorstwom kinowym przez władze i społeczeństwo.

Drobna przyczyna, a duża szkoda

Niektóre gospodynie sądzą, że „zrobimy dobry interes“ oszczędzając przy kupnie mydła kilka groszy. A jest wręcz przeciwnie, gdyż tanie mydło jest zazwyczaj mało wartościowe i zawiera szkodliwe składniki, które niszczą bieliznę. Bielizna szybko się niszczy, jeżeli nie będzie prana stale dobrem mydłem.

Wyrabiane z najlepszych surowców, łagodne w użyciu mydło Jeleń Schicht daje każdej gospodyni gwarancję, że bielizna jej przetrwa długie lata i będzie zawsze wyglądała jak nowa.

Dlatego przezorna gospodyni używa zawsze mydła Jeleń Schicht.

We Lwowie cieszy się niesłabnącem powodzeniem wystawa wielkiego tryptyku prof. Stanisława Batowskiego, przedstawiającego historyczny moment zajęcia Kielc przez oddziały legjonowe pod wodzą Józefa Piłsudskiego dnia 12 sierpnia 1914 r.

Tryptyk ten, dzieło znanego batalisty, twórcy „Bitwy pod Chocimem“, „Bitwy pod Zadwórzem“, „Pułaskiego“ i wielu innych historycznych obrazów, przedstawia w środkowej swej części entuzjastyczne powitanie wkraczających oddziałów legjonowych przez ludność Kielc: na pierwszym planie konno Komendant Józef Piłsudski, Szef Sztabu Kazimierz Sosnkowski i oficer sztabu Julian Stachiewicz, za Komendantem dowódca pierwszej kadrowej kompanji Tadeusz Kasprzycki, obok Tadeusz Żuliński — w głębi szeregi pierwszej kadrowej, — z boków ludność witająca wkraczające wojska. Lewe skrzydło tryptyku przedstawia utarczkę na ulicy Kielc po zajęciu miasta, w której między innymi bierze udział Belina-Prażmowski ze swoim patroliem na prawem zaś skrzydło przedstawia artystę walki na podmiejskim folwarku Czarnów i rozwijające się oddziały legjonowe z Kazimierzem Sosnkowskim i Tadeuszem Kasprzyckim na czele.

Monumentalne dzieło prof. Batowskiego przeznaczone jest dla nowowybudowanego gmachu W. F. i P. W. im. Józefa Piłsudskiego w Kielcach. Uroczyste poświęcenie tego gmachu wraz z odsłonięciem tryptyku nastąpi we wrześniu br.



DO NABYCIA W BLASZANKACH LUB TEKSTURZE

MAOK

TEPI ROBACTWO

Z Targów Futrzarskich

Przy wejściu wiele zafrasowanych min.

— Gdzie kasa?

— Tam, w głębi. W zarządzie Targów.

— Dlaczego taka niewygodność? Dlaczego nie przy wejściu? To nie ułatwia zwiedzania.

— Wcale nam o to nie chodzi.

To wcale nie jest nieuprzejmością ze strony biletera, to tylko zwykła rzeczowa handlowa informacja. Wilnianin czy Wilnianka, którzy się przyzwyczaili stawać Targi na równi z kaziukowym czy pietrukowym kiermaszem, są nieco zaskoczeni, nieco dotknięci w swej ambicji, ale do obrazy nie dochodzi. — Uprzejmie uśmiechnięta mina biletera świadczy wyraźnie, że nie miał on najmniejszego nawet zamiaru dotknąć kogokolwiek. Poprostu jest on tu niejako zakrytym w progę świątyni Hermesa. W farze takiej świątyni panuje zwykle harmider, egemplum nasza ulica Niemiecka, albo Rudnicka. Tu jednak urządzono tylko prezbiterjum, do którego wstęp utrudnia się dla gawiedzi, dla zwykłych gapiów, a otwiera się tylko dla tych, którzy tam pójdą z powagą i namaszczeniem.

Mówiąc bez przenośni chodzi o to, że Targom tegorocznym nadano charakter wyłącznie handlowy. Pożądana jest tu obecność hurtowników i detalistów, którzy nawiązują znajomości i stosunki zawierają umowy, dokonują transakcji ale o frekwencję zwykłych konsumentów wcale nie chodzi, a tembardziej niepożądana jest obecność takich, którzy nigdy futra nie posiadali i prawdopodobnie nie posiadają. Dlatego przy kasie w biurze Targów nowy galimatjas. Bilet na jednorazowy wstęp kosztuje dwa złote, na kilkakrotny aż sześć. Mało tego, na bilecie, solidnie po kupiecku wyglądający kasjer wypisuje własnoręcznie imię i nazwisko nabywcy biletu. Mało, że zapłacisz dwa złote, ale jeszcze musisz się przedstawić panu kasjerowi. Człowiek nie wyglądający na klienta sklepów futrzarskich prawdopodobnie wcale biletu nie uzyska.

Po takich perypetyjach szczęśliwy posiadacz biletu może dostać się do pawilonu. Tu następuje rozezarcowanie, oczy wiście nie u kupca, ale u zwykłego śmiertelnika. Nie tylko za dwa złote ale nawet i za 50 gr. nie można popatrzeć. Niema na co. Oto wzdłuż ścian oszklone szafki, nad szafkami szyldy z nazwami i adresami firm. W głębi pokoiki — składy skórek. Wszystko do zrudzenia jednostajne. Parę wykresów obrazujących eksport i import skórek baranich

mapka chałupniczego przemysłu kuśnierskiego w Polsce. Większość szafek pusta. Na 63 firmy, które się zgłosiły na targi, 12 jeszcze zupełnie nie otrzymało swoich towarów spowodu trudności celnych i transportowych, inne otrzymały tylko częściowo. Nastrój tedy senny — wprost kontrastujący z gorączką, jaka panuje w biurze Targów.

Na ścianie informacje, ogłoszenia i lista gości, przybyłych na Targi. Pozytyj 139. Przeważnie przedstawiciele firm polskich z Warszawy, Wilna, Krakowa, Łodzi, Bielska, Tarnowa, Bydgoszczy, Częstochowy, Aleksandrowic, Katowic, Nowego Targu, Cieszyna, Tysmiennicy,

Gdyni, Rzeszowa i Równego. Wśród zagranicznych widzimy nazwiska: dyr. Salaimana z Indyj z Peshawaru (firma: North Western Commercial Trading Co Ltd), Woolfa (firma: Woolf and Sons, Anglja, Londyn), Otto Wilhelma (firma: Theodor Thorer, Niemcy, Lipsk), Pieńka Lejzora Pinkusa (firma: Pieniek, Belgja, Bruksela), Blica Chonona z Francji Makowera Szmula i Winnika Arona (firma: Hebert W. Sewer, Anglja, Londyn), Gerszmana Samuela (firma: Gerszman, Szwecja Stokholm), Oslanda Georges'a (firma: United Forwarding Co) Karczmarza Stefana (firma: Karczmar, Anglja, Londyn), Chwasta Bernar-

da (firma: Marchini, Francja, Paryż), Marcela E. Malige'a, konsula Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Wirszubskiego Nauma (firma: Wirszubski, Niemcy, Lipsk).

W monotonii jednostajnie urządzone stoisko, wyróżnia się tylko oszklone stoisko jednej z firm gdańskich i stoisko „Sukcesu“, angielskiej firmy maszyn kuśnierskich, posiadającej przedstawicielstwo w Warszawie no... i stragan z wodą sodową.

Poza tem w oszklonych szafkach próbki i ciekawsze okazy, a w osobnych pokoiach większe zapasy najróżniejszych błamów, nutrietów, opossetów, biberoli, lisów, skunksów skunksetów, skór owczych, cielęcych, świńskich, zamśzów, chromów, łajków, i t. d.

Ruch niewielki, goście snują się, wypatrują, kombinują, kalkulują. Przeważnie hurtownicy. Większy zjazd detalistów jest dopiero oczekiwany. Zresztą jest jeszcze czas. Masa eksponatów również, jak rzekłem, jeszcze nie nadeszła.

Zaglądamy do stoiska Polsko-Holenderskiej Spółki Akcyjnej dla Przemysłu i Handlu z Bielska na Śląsku. Oglądamy preparowane ze skór baranów meksykańskich błamy w cenie od 40 do 80 złotych. Imponują one taniością i świetnym wyglądem. Podziwiamy również taniść i imponujący wygląd innych wyrobów z tegoż samego surowca (od 14 zł. za skóre). Wbrew zdaniu Zarządu Targów dochodzimy do wniosku, że tu nawet taki, co nigdy nie miał futra, mógłby się skusić na nabycie sobie tego „burżazyjnego rekwizytu“ na następną zimę.

Zbliża się piąta, godzina zamknięcia pawilonów. Zatrzymujemy się jeszcze przy stoisku „Wzorowej Pracowni Kożusarsko-Garbarskiej Wileńsko-Nowogródzkiego Instytutu Rzemieślniczego w Wilnie“. Demonstrują nam próbki zamśzu, chromu, łajki, skóry świńskiej na siodła i skóry futerkowe. Dowiadujemy się, że pracownia istnieje przy Trzyletnim Kursie Kożusarsko-Garbarskim, utrzymywanym przez Izbę Rzemieślniczą wileńską, że się mieści na ul. Zwierzynieckiej 16. W roku bieżącym odbył się tam również trzymiesięczny kurs uzupełniający dla rzemieślników tej branży, nie posiadających jeszcze świadectwa rzemieślniczego. Na kurs stały, trzyletni, przyjmowana jest młodzież w wieku 14—18 lat po ukończeniu szkoły powszechnej i wychodzi stamtąd ze świadectwem czeladnika. Na Targi właśnie przysyłano wyniki pracowni, w której praktykują uczniowie i w której kształcą się już zatrudnieni w różnych warsztatach rzemieślnicy. **War.**

Gumowemi pałkami rozpedzała policja demonstrantów w Karlsbadzie



Narodowo-socjalistyczne stronnictwo Henleina zwołało w Karlsbadzie wiec, na którym domagano się energicznych kroków celem zwiększenia frekwencji w północno-czeskich kąpieliskach. Tłum demonstrantów skierował się po wiecu do gmachu starostwa, został jednak rozpedzony przez policję.

6 milionów osób obejrzało reportaży z pogrzebu Marszałka

Jak wynika z raportów nadesłanych do Zw. Polskich Zrzeszeń Teatrów Świetlnych, który zorganizował akcję bezpłatnego wyświetlania filmu reportażowego z uroczystości pogrzebu Marszałka Piłsudskiego w Warszawie i Krakowie, film ten wyświetlony został w 623 kinach na terenie 402 miast całej Polski.

Na terenie Warszawy wyświetlały reportaży 53 kina, w województwie warszawskim 56, w krakowskim 58, śląskim 58, kieleckim 49, wileńskim 16, w białostockim 29, nowogródzkim 11, wołyńskim 24, poleskim 12, lubel-

skiem 29, pomorskim 34, poznańskim 56, łódzkim 67, lwowskim 59, stanisławowskim 26, oraz w województwie tarnopolskim 23 kina.

Ogółem, według prowizorycznych obliczeń, film obejrzało przeszło 6 milionów osób. We wszystkich kinach odbyło się łącznie przeszło 9.500 seansów. Wyświetlanie filmów odbywało się zasadniczo od godz. 12 do 24, w wielu jednak kinach właściciele chcą uprzystępnić obejrzenie reportaży jak największej liczbie osób, polecieli wyświetlać go nawet od godz. 8 rano do godz. 3 w nocy.

Jan Kuszel i Eugenjusz Bałucki

80

PRZEGRANA

Powieść współczesna

Barczyński usłyszał cichy dzwonek, oznaczający odłożenie słuchawki.

Podszedł do kiosku i kupując papierosy, zapytał, skąd i jakim tramwajem może się dostać do mostu Poniatowskiego. Mimowoli nasunęło się wspomnienie o przygodzie w Poznaniu, tembardziej, że panna była też ładna i wyjątkowo chętnie udzielała informacji. Tym razem nie zawierała znajomości, uchylił kapelusza i prędko odszedł.

Upłynęło pół godziny, zanim Barczyński się znalazł na przystani. Zapłacił w okienku kasowym i przy pomocy służącego zeszedł do łódki.

Dał rozkaz człowiekowi siedzącemu przy sterze, dokąd ma jechać. Motorówka odbiła od przystani i pomknęła w górę Wisły.

Mineła godzina. Warszawa została daleko w tyle, za zakrętem ukazał się Wilanów.

Barczyńskiego już zaczęła niecierpliwieść długa podróż. Rozglądał się na wszystkie strony, oczekując zjawienia się Lipowieckiego. Nagle usłyszał za sobą:

— Niech pan się nie ogląda, panie Stefanie, i niech pan opowiada wszystko

Poznał głos Lipowieckiego. Przypomniał sobie, że nawet nie przypatrzył się człowiekowi, siedzącemu przy motorze. Pamiętał tylko, że czapkę miał dziwnie nasuniętą na oczy.

* * *

Lola otworzyła oczy. Nad jej głową wisały bełki pobielonego pułapu z lampką pośrodku, ozdobioną abażurem domowej roboty i przystrojonym we frendzle z kolorowych paciorków; zobaczyła górny brzeg różowej ściany, podzielonej siatką na duże czworoboki w których naprzemian były wymalowane fantastyczne bukiety jaskrawych kwiatów i niemniej fantastyczne ptaki w locie.

Lola przymknęła oczy. Po chwili otworzyła—widok pozostał ten sam. Zapomniała o bólu głowy, który odczuwała po przebudzeniu się. Uniosła się na łokciu: leżała na szerokim drewnianym łóżku, zajmującym prawie ćwierć pokoju, była ubrana, tylko kapelusz, torebka i parasol leżały obok na stoliku, przykrytym haftowaną narzutą z grubego chłopskiego płótna; w kącie stała blaszana umywalka, na dzbanku leżał czysty ręcznik; u wezłowia wisił szerniały obraz Matki Boskiej Częstochowskiej z pękiem zasuszonych kwiatów polnych. Przed łóżkiem leżał dywanik z samodziału; dwa krzesła itaboret dopełniały umeblowania.

Opuściła się na poduszki, zaczęła zbierać myśli: gdzie jest? Ile czasu minęło od chwili, gdy wyszła z

domu?... Dokładnie pamiętała wszystko do momentu, kiedy obok niej usiadł siwy pan ze zwicniętą nogą, którego z całą gotowością zgodziła się dowieźć do postoju taksówką. Niedaleko ujechali, gdy przed jej oczyma mignęło coś białego, a potem... potem już nic.

Ciemno. Ani skrawka wspomnienia.

Wstała, zrobiła kilka chwiejnych kroków. W głowie mąciło się, w ustach czuła słodki, mdły posmak.

Umyła się. Zimna woda studziła rozpalone czoło, złagodziła nieco ból głowy i uspokoiła nerwy.

Podniosła roletę. Dzień był szary. W odległości kilku kroków od okna ciągnął się parkan, uwieńczony gęstą siatką z drutu kolczastego, dalej czerniał las, przysłonięty lekką dymką drobnego deszczu.

Zaczęła nadśledziwać. Zupełna cisza. Podeszła do drzwi, spróbowała klamki — drzwi były zamknięte.

Która może być godzina?... Podniosła do ucha zegarek, który nosiła na ręce; zegarek stał.

Ogarnął ją niepokój. Spacerując po pokoju spostrzegła na stoliku stary dzwonek nikłowy i zadzwoniła nieśmiało. Nic. Zadzwoniła jeszcze raz, głośniej.

Nad głową rozległy się lekkie kroki, trzasnęły drzwi, po chwili usłyszała, jak ktoś schodził nadół po skrzypiących schodach.

Upłynęło jeszcze kilka chwil, Lola przycisnęła rękę do piersi, jakby chciała zagłuszyć łomotanie serca.

(D. c. n.)

Skauści węgierscy w przejeździe przez Wilno

W środę 3 lipca, przybyło do Wilna kilkudziesięciu skautów węgierskich, którzy udają się na zlot skautów fińskich Gości węgierskich oprowadzi do miejsc harcerzy wileńscy. Po zwiedzeniu miasta Węgrzy wyjechali tegoż dnia przez Turmont do Finlandji.

—o—

Właściciele drobnych nieruchomości domagają się zniesienia opłat za niekorzystanie z kanalizacji

Związek właścicieli drobnych nieruchomości złożył do magistratu i Rady Miejskiej memoriał, w którym wskazuje, że przeprowadzony przez magistrat kanał i wodociąg w części dzielnic Zwierzyniec jest dla mieszkańców tej dzielnicy niedostępny, dla właścicieli zaś przyległych posesyj tylko nowym ciężarem — podatkami. Obecnie, jak podają w swym memoriale właściciele drobnych nieruchomości, pobiera się za niekorzystanie z kanałów i wodociągów miejskich po 57 groszy od osoby, za niekorzystanie tylko z kanałów — po 20 groszy od osoby.

W konkluzji autorzy memoriału domagają się skasowania opłat ryczałtowych za niekorzystanie z kanalizacji i pobrany do tego czasu podatek z tego tytułu zwrócić albo przelać na podatek komunalny.

Termin polowania na dzikie kaczki

Wobec zdarzającego się często błędnego koomentowania przepisów prawa łowieckiego o terminach ochronnych na zwierzęce podaje się do wiadomości myśliwych, że w myśl dodatkowego rozporządzenia Ministerstwa Rolnictwa, polowanie na dzikie kaczki wolno rozpocząć w roku bieżącym, podobnie zresztą, jak w roku zeszłym, w dniu 16 lipca (wtorek). Wcześniej rozpoczęcie polowania na kaczki będzie niedozwolone polowaniem w czasie ochronnym i pociągnie za sobą odpowiedzialność karną.

o:0:0

Tegoroczni maturzyści

KOED, GIMNAZJUM HUM. Z JEZ. WYKL. POLSKIM C. EPSZTEJNA I I. SZPAJZERA.

1) Abel Wulf; 2) Babička Estera; 3) Borszczewska Lia; 4) Brojdówna Mirjam; 5) Daszewski Abram; 6) Dereczyńska Dwejra; 7) Dubersztejnówna Nina; 8) Gicelterówna Raszel; 9) Goldański Berka; 10) Goldberg Abraham; 11) Goskind Matys; 12) Grajewówna Szejszana (Roz); 13) Gurancówna Zinaida; 14) Gurwiczówna Chaja; 15) Jonełowicz Morduchaj; 16) Krezberg Eljasz; 17) Lewówna Ester; 18) Libermanówna Fryda; 19) Lides Izaak; 20) Markowiczówna Fejga; 21) Mazinówna Dwejra; 22) Polaczek Lejba; 23) Segal Akiwa; 24) Spiro Michał; 25) Szejn kmanówna Rachel; 26) Szur Zelman-Lejb; 27) Sołomjanska Tajba; 28) Wolfsonówna Tamara; 29) Zajdszurówna Sulamita.

Teatr Muzyczny „LUTNIA“

Występy zespołu operetki pod dyr. Z. Wojciechowskiego

Dzisiaj — **KRAINA UŚMIECHU**

Pożar na stacji w N. Wilejce

Dnia 3 bm, o godz. 0,5, na terenie stacji kolejowej w Nowej Wilejce wybuchł pożar. Spaliła się składnica siana. Budynek był własnością t-wa kolei siano zaś należało do dostawcy Klauznera. Wartość spalonego budynku oblicza się na 5.000 zł., wartość spalonego siana, spowodowała nieobecność właściciela, nie ustalona. Przyczyna pożaru — niewyjaśniona.

—:8:—

Na pomnik Marszałka

Na budowę pomnika Marszałka Piłsudskiego w Wilnie zł 6.35 złożyła Danuta Hillebrówna.

Ofiary

— Na Fundusz Stypendjalny im. Marszałka. Nadesłano pocztą na fundusz Stypendjalny im. Marszałka TOM — od Kółka przyrodniczego 5 klasy 7 klasowej szk. powsz. w Smorgoniach — 3 złote 34 groze.

TEATR POHULANKA. Dzisiaj o g. 8.30

Przedstawienie zawieszono

TEATR LETNI. — Dzisiaj o godz. 8.30

po cenach zniżonych
HURRA JEST CHŁOPCZYK
Ostatnie przedstawienie

HUMOR

W SZKOCEM BIURZE PODRÓŻY.

— Chciałbym jechać do Afryki.
— Czy mam panu podać ceny biletów okrętowych.
— Nie, chcę się tylko dowiedzieć, na których okrętach odliczają pasażerom obiad podczas choroby morskiej.

600.000 złotych otrzymała Wileńszczyzna z Fund. Pracy

Fundusz Pracy przyznał Wilnu i Wileńszczyźnie pożyczkę w wysokości 500 tys. złotych, w tem 107 tys. złotych dotacji.

Repartycja tych kredytów dokonana została w sposób następujący: 300.000 złotych przydzielono na roboty wodociągowo-kanalizacyjne. Pieniądze te w najbliższym czasie przekazane zostaną do dyspozycji Zarządu m. Wilna. 50.000 złotych przeznaczono na wybrukowanie i regulację ulic: Beliny, Antokołskiej, Legionowej i wsi Góry, położonej w obrębie w. m. Wilna. 6.000 złotych otrzyma Towarzystwo Przyjaciół Nauk na przeprowadzenie gruntownego remontu swe

go gmachu przy ul. Lelewela.

Prowincja uzyskała następujące kredyty: na dokończenie budowy rzeźni miejskiej w Mołodecznie 25.000 złotych; na przebudowę rzeźni w Oszmianie — 40.000 złotych; na budowę rzeźni w Kraśnem — 10.000 złotych; na przebudowę rzeźni w N. Wilejce — 25.000 złotych; na przebudowę rzeźni w Trokach — 10.000 złotych; na budowę rzeźni w Oranach — 8.000 złotych i na dokończenie budowy rzeźni w Postawach — 24.500 złotych.

Wszystkie wymienione wyżej kredyty przyznane zostały z funduszu pożyczki inwestycyjnej.

Wilno otrzyma 400.000 złotych na budowę chłodni

W najbliższym czasie Wilnu przyznane zostanie dodatkowo pożyczka na budowę nowoczesnej chłodni. Władze cen

tralne mają wyasygnować na ten cel 400 tys. złotych.

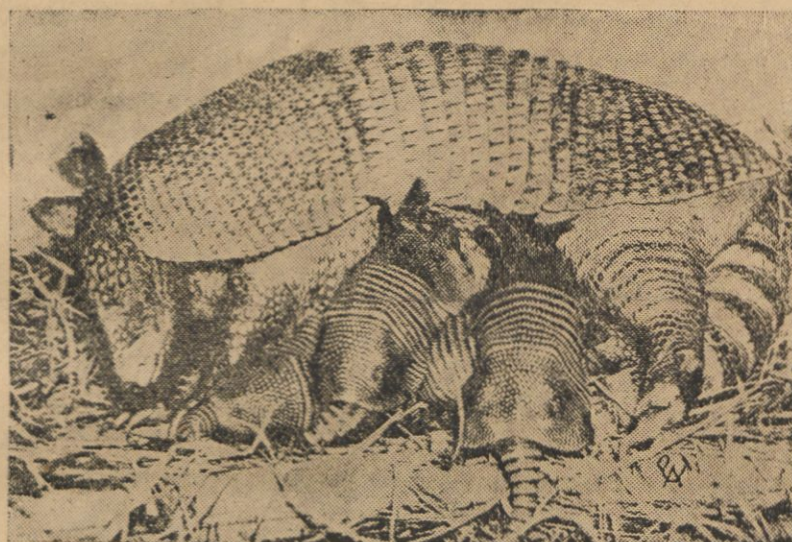
Budowa w Wilnie elewatora zbożowego

Izba Rolnicza opracowała szczegółowy plan budowy w Wilnie elewatora i suszarni zbożowej. Łącznie z zamierzoną budową składów zbożowych w całym szeregu miejscowości na terenie województw wileńskiego i nowogródzkiego koszty tej tak potrzebnej dla rolnictwa

inwestycji wyniosą ok. półtora miliona złotych. Koszty samej budowy w Wilnie elewatora i suszarni obliczone są na sumę przeszło 900.000 złotych.

Sfery rolnicze wszczęły starania w Funduszu Pracy w sprawie uzyskania na ten cel kredytów.

Z ZOO



Pancernik z małemi, w ogrodzie zoologii czynnym w Cleveland, stan Ohio.

KURJER SPORTOWY.

Brać wioślarska trenuje

Za dwa dni, w niedzielę, w Trokach staną na starcie międzynarodowych regat wioślarskich najlepsze osady poszczególnych klubów polskich, które rywalizować będą z osadami jednego, ale doskonałego klubu niemieckiego, „Germania“ z Królewca.

Wobec przyjazdu osad niemieckich wszystkie pozostałe drobne rywalizacje, jak Wilna z Grodnem, prowincji z Warszawą, AZS. z WKS. Śmigły i inne, straciły swoją zasadniczą wartość, bo wyłonił się jeden wielki, wspólny cel zmobilizowania się przeciwko wioślarzom Królewca.

I tak powstała koalicja wioślarzy AZS. i Wil. T. W., którzy utworzyli reprezentacyjną osadę ósemki, ponadto AZS. prowadzi pertraktacje, żeby w czwórce mógł jechać doskonały wio-

ślarz Grodna, Mrozowski.

Ciekawe jest również, jaki osiągną wynik wioślarze „Syreny“ warszawskiej i co nam pokaże osada pań War. Klubu Wioślarek, która rok rocznie startuje w Trokach.

Szkoda wielka, że nie wptynęło zgłoszenie najsilniejszej w Polsce osady W. T. W. Nie trzeba jednak zapominać, że w roku ubiegłym w doskonałej formie były osady Grodna, które w tym sezonie pierwszy swój start mieć będą w Trokach.

Regaty zapowiadają się więc interesująco. Informują nas, że pociągi, odchodzące z Wilna, zatrzymywać się będą w N. Trokach. Ponadto kursować będą co kilkanaście minut autobusy. Początek regat o godz. 12, koniec o 18-iej Po regatach nastąpi uroczyste rozdanie nagród.

Dzisiaj wyścigi konne

Dzisiejsze wyścigi konne rozpoczną się o godz. 15 konkursem hippicznym otwarcia. Do konkursu zgłoszonych jest 31 koni. Startują na stępujący jeźdźcy: por. Grabiański; ppor. Korbel, por. Gątkiewicz, por. Zakrzewski, kpt. Eysmont, ppor. Szendziularz, por. Domański, por. Wiełowicz, por. Gill, por. Gongulski, rtm. Bohdanowicz, ppor. Gierałowski, ppor. Okinicz, rtm. Anton, rtm. Prosiński, ppor. Hryniewicz, por. Sediws, por. Cydzik, ppor. Walicki, por. Jastrzębkiewicz, por. Cieplak, por. Tetmajer, por. Kosiński, por. Danielczyk, rtm. Druhowino i por. Pyrowicz.

Po konkursie nastąpią gonitwy.

I. Wojskowy bieg naprzelaj Korpusu Ofic. 3 Dyz. Art. Konnej. Zapisanych 16 koni.

II. Bieg naprzelaj im. 14 plk. ul. Jazłowickich. Zapisanych 8 koni.

III. Steeple — chase Woropujewa o nagrodę plk. K. W. Przeździeckiego. Zapisanych 8 koni.

IV. Wojskowy bieg naprzelaj im. 3 plk. szwoleżerów. Zapisanych 9 koni.

V. Steeple — chase Orpy o nagrody p. Ignacego Bohdanowicza. Zgłoszonych 8 koni.

W poszczególnych biegach startują ulubieńcy publiczności z por. Goszczyńskim rtm. Bohdano wiczem, por. Żelewskim, kpt. Rozwadowski, rtm. Uklińskim, rtm. Kociejowskim, por. Partu mem i rtm. Prosińskim na czele.

—o—

Walasiewiczówna przybyła do Warszawy

W dniu wczorajszym Walasiewiczówna przyjechała z Gdyni do Warszawy. Walasiewiczówna udała się natychmiast do niewieściego obozu przedolimpijskiego na Bielanach.

Sympatyczni goście



IRENA CARNERO.

Dzisiaj, przybywają do Wilna na gościnne występy dobrze znani z poprzednich występów i mile zapamiętani w pamięci Włnian Ludwik Sempoliński, niezrównany odtwórca „Tomasza“, niezwykle utalentowana i pełna wdzięku śpiewaczka, uroczą Irena Carnero J. Sokółowska, J. Kozłowska i Sulima.

Dzisiaj w Teatrze Letnim w Ogrodzie Bernardyńskim odbędzie się pierwszy występ sympatycznych gości.

Wystawiana będzie wielka inauguracyjna rewiwa w 2 częściach i 18 obrazach p. t. „Witajcie nam“.

Sądzymy, że ten doskonały zespół rewjowy cieszyć się będzie dużym powodzeniem i teatr w ogrodzie Bernardyńskim stale po brzegi będzie zapelniony.

RADJO WILNO

CZWARTEK, dnia 4 lipca 1935 r.

6.30: Pieśń; 6.36: Gimnastyka; 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik poranny; Pogadanka sportowoturystyczna; Muzyka; 8.20: Program dzienny; 8.25: Giełda rolnicza; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Kom. met.; 12.05: Dziennik południowy; 12.15: Z oper Verdiego (płyty); 13.00: Chwilka dla kobiet; 13.05: Koncert mandolinistów „Hejnał“; 15.25: Życie artystyczne i kulturalne miasta; 15.30: Muzyka popularna (płyty); 16.00: Li piec na niebie i na ziemi — pog. dla dzieci; 16.15: Sekstet kameralny Niny Mańskiej; 16.50: Godzelnny odcinek prozy; 17.00: Dla naszych letnisk i uzdrowisk; 18.00: Książka i wiedza — „prace historyczne o Józefie Piłsudskim“ prof. Henryk Mościcki; 18.10: Minuta poezji — Wiersze Tadeusza Łopalewskiego; 18.15: Cała Polska śpiewa — koncert chóru koła młodzieży ludowej z Zaborowa; 18.30: Litewski odczyt ekonomiczny; 18.40 Chwilka społeczna; 18.45: G. Haendel — koncert; 19.05: Program na piątek; 19.15: Koncert reklamowy; 19.30: Pajka w muzyce; 19.50: Feljton aktualny; 20.00: Jak spędzić święto? 20.10: Koncert muzyki amerykańskiej; 20.45: Dziennik wieczorny; 20.50: Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski; 21.00: Kwadrans staropolski — stare piosenki w wyk. Teofila Trzczińskiego; 21.15: Zapomniane wale — odegra Jan Zyński; 21.30: Słuch. p. t. „Czy pójdziesz ze mną na rybę“; 22.00: Wiadomości ci sportowe; 22.06: Wil. wiadomości sportowe; 22.10: Mała Ork. P. R.; 23.00: Kom. met.; 23.05: D. c. Małej Ork. P. R.

PIĄTEK, dn. 5 lipca 1935 r.

6.30: Audycja poranna; 8.20: Program dzienny; 8.25: Giełda rolnicza; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Dzień pol. — 12.15: Koncert dla naszych letnisk i uzdrowisk; 13.00: Chwilka dla kobiet; 13.05: D. c. koncertu; 13.30: Z rynku pracy; 15.15: Aud. dla dzieci; „Poczytajmy sobie“; 15.25: Życie art. i kultur. miasta; 15.30: Koncert chóru „Eshen“; 16.00: „S. ońce — źródło zdrowia i choroby“ — odczyt; 16.15: Koncert; 16.35: Pogawędka dla chorych ks. M. Rełasa; 16.50: Codzienny odcinek prozy; 17.00: Recital fortep. Rity Zausmer.; 17.20: Koncert orkiestry kameralnej; 18.00: Reportaż z sypania Kopca na Sowińcu; 18.15: „Cała Polska śpiewa“ — koncert chóru; 18.30: „W świetle ramy“ — nowości teatralne; 18.45: Muzyka jazzowa (płyty); 19.05: Progr. na sobotę; 19.15: Koncert reklamowy; 19.30: Miniatury kwartettowe; 19.50: Monolog wesoly Marjana Hemara; 20.00: Audycja pogodna; 20.10: Melodie ulubionych operetek (płyty); 20.45: Dziennik wieczorny; 20.55: „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski“; 21.00: Koncert symfoniczny; 22.00: Wiad. sport. 22.06: Wil. wiad. sport. 22.10: Kon. Z francuskiego kabaretu (płyty)

Silna flota powietrzna — najlepszą obroną granic.

KRONIKA

Czwartek

4

Lipiec

Dziś: Jana Kalasantego W.
Jutro: Antoniego Zakkarja W.

Wschód słońca—godz. 2 m. 51
Zachód słońca—godz 7 m. 55

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U S. B
w Wilnie z dnia 3.VII. 1935 r.

Ciśnienie 761
Temp. średnia + 23
Temp. najw. + 28
Temp. najn. + 15
Opad —
Wiatr: połudn.-zachodni
Tend. bar.: spadek
Uwagi: poogdnie

— Przewidywania pogody do wieczora 4 lipca 1935 roku:

Zachmurzenie zmienne, gdzieniegdzie przelotne deszcze i burze.

Chłodniej.
Umiarkowane wiatry z zachodu i północno-zachodu.

Dziś dyżurują apteki:

1) Miejska (Wileńska 23); 2) Chomiczowskiego (W. Pohulaka 25); 3) Chrościckiego (Ostrobramska 28); 4) Filemonowicza (Wielka 29) oraz wszystkie apteki na przedmieściu.

OSOBISTA

— Naczelnik wydziału Zdrowia Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego, dr. Henryk Rudziński, został odznaczony krzyżem komandorskim trzeciego stopnia orderu jugosłowiańskiego św. Sawy.

MIEJSKA

— RUCH POPULACYJNY.
— Zarejestrowane urodziny: 1) Tarakińska Ita; 2) Adelson Salomon; 3) Romejko Janina; 4) Wiśniewski Zenon — Stanisław; 5) Świrski Ryszard; 6) Prokopowicz Zbigniew — Zygmunt; 7) Kaczyńska Teresa — Franciszka; 8) Pawtel Jerzy.

— Zaślubiny: Roubianka Wanda — Aleksyński Władysław; 2) Lewin Ita — Kopelewicz Nozel; 3) Rynkiewiczówna Olga — Szakalinis Piotr; 4) Nans Eugenja — Jusiewicz Juljan

— Zgony: 1) Piwowarczyk Jan, robotnik 52 lat; 2) Binkuński Władysław 5 lat; 3) Lewin Małka 7 lat; 4) Rudakisówna Bernadetta, 2 lata; 5) Wizenberg Sora, 46. lat.

— Przybyli do Wilna: Hotel St. Georges: 1) Si gyrd Prokopp; 2) Krabicka Franciszka; 3) Eyna rowicz Wanda; 4) Hr. Hulten - Czapski Emeri; 5) Bittner Joachim; 6) Dobrzyński Bernard; 7) Bronowski Witold; 8) Jałowiedzi Gerhardt; 9) Frydman Nikodem; 10) ks. Budro; 11) Lisiecki

Juljan; 12) Baldie Denise; 13) Inż. Gąsiewski Feliks; 14) Cybulski Benjamin; 15) Pełasiński Rom.; 16) Woycicka Zofja; 17) Turezynowicz Stanisław; 18) Kostecki Edward; 19) Zaleski Tadeusz; 20) Nałęcz Stanisław; 21) Krantz Edward; 22) pułkownik Plisowski Kazimierz; 23) Rapaport Izrael; 24) mjr. Rytarowski Włodzimierz.

— Budowa 3 basenów rybackich. — Fundusz Pracy wyasygnował Wilno 13.000 złotych na budowę trzech basenów rybackich. Posiada nie takich basenów pozwoli na przechowywanie większej ilości żywej ryby, co wobec dużej go popytu na rybę w Wilnie jest dla miasta sprawą pierwszorzędnej wagi.

— 3.000 bezrobotnych zatrudnia Fundusz Pracy. Przeszło 3000 bezrobotnych zatrudnia obecnie Fundusz Pracy na terenie województwa wileńskiego, w tem 1500 osób zatrudnionych jest na terenie m. Wilna.

— UL. SUBOCZ ZAMKNIĘTA DLA RUCHU KOŁOWEGO. W związku z rozpoczęciem przez Zarząd Miejski Wilna robotami przy regulacji jezdnii na ul. Subocz, z dniem 2 lipca r. b. ul. ta została zamknięta dla ruchu kołowego, na od cinku od ul. Krzywe Koło do zaułka Popławskiego. Objazd odbywać się może na ul. Bobrujską przez ul. Rossa i Witebską, lub przez zaułek Popławski, ul. Popławską i Krzywe Koło.

Z KOLEI

— 79 pasażerów „na gapę“. W ciągu ubiegłego miesiąca na terenie Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej zatrzymano 79 osób, usiłujących przejechać koleją na „gapę“.

PRASOWA

— KONFISKATA „SŁOWA“. Starosta Grodzki Wileński zarządził wczoraj zajęcie czasopisma „Słowo“ oraz jego prowincjonalnych wydań, dopatrując się w treści artykułu wstępnego, omawiającego ustawę rybacką i działalność władz, cech przestępstwa z art. 170 k. k.

SPRAWY SZKOLNE

— Nowy inspektor szkolny na pow. dziśnieński. Dotychczasowy inspektor szkolny na pow. dziśnieński p. Stanisław Kaczorowski, rozpoczął urlop, z którego według kursujących pogłosek nie powróci na zajmowane stanowisko. Na jego miejsce został delegowany inspektor szkolny z Nowogródka p. Stanisław Chruściel który już rozpoczął urzędowanie.

RÓŻNE

— UKARANY WRÓG BRONI PALNEJ. Starostwo grodzkie skazało wczoraj na karę grzywny z zamianą na areszt Szmuela Szapiro, zam. przy ul. Lipówka 28. Szapiro ujęty został na go racym uczynku zrywania afiszów wzywających do wzięcia udziału w imprezie strzeleckiej p. n. „10 strzałów ku chwale Ojczyzny“.

— 1112 protokołów karnych w ciągu miesiąca.

ca. W ciągu ubiegłego miesiąca policja sporządziła 1112 protokołów z różnego rodzaju wykroczenia administracyjne. Większą część protokołów sporządzono za opilstwo i zakłócenie porządku publicznego, za jazdę z nadmierną szybkością po ulicach miasta, za nieoświetlenie klatek schodowych i t. p.

— Lustriacja sanitarna fabryk i wytwórni wody i lemoniady. Ostatnio przeprowadzona została lustracja fabryk i wytwórni wody sodowej, lemoniady, kwasu, rozlewni piwa i t. p. Właści cieli kilku wytwórni pociągnięto od odpowiedzialności karnej za stwierdzone braki i niedokładności w dziedzinie sanitarnej.

— Skautnicy estońscy w Wilnie. — W dniu 8 bm. przybywają do Wilna harcerze polscy i skautnicy estońscy z Tallina. Harcerze polscy i delegacja skautów estońskich, po jednodniowym pobycie w Wilnie udadą się na zlot harcerski do Spały.

Ludzie chorzy na kamienie żółciowe i nerkowe jak również i na kamień pęcherzową, na nadmierne wytwarzanie się kwasu moczowego i artretyzm powinni regulować funkcję kiszek, stosując naturalną wodę gorzką Franciszka-Józefa. — Pytajcie się lekarzy.

Na wileńskim bruku

DWIE OFIARY NA FABRYCIE „BAŁTYK“.

Onegdaj w lecznicy „Miszmeres Chojlim“, przy ulicy Kijowskiej, zmarli naskutek silnych poparzeń, odniesionych w czasie wybuchu w fabryce „Bałtyk“, majster tej fabryki, Hans Fajf, pochodzący z Rygi, lat 47 oraz robotnik, Paweł Bednarowicz, 58 lat.

Wczoraj odbył się pogrzeb ofiar tragicznego wybuchu. (c)

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

Do szpitala św. Jakóba dostarczono wczoraj niejaką Wiktorję Klimaszewską (Kolupska ulica 6). Ustalono, że Klimaszewska targnęła się na swoje życie, zażywając większej dawki jody, zmieszanej z esencją octową. (c)

Giełda zbożowo-towarowa i Inniarska w Wilnie

z dnia 3 lipca 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, pałęt Wilno, ziemniaki — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilości, w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 klg.

Z y t o	standard	700 g/l	12,50	12.—
„	„	600	11,75	11,25
„	„	500	17.—	17,50
„	„	400	16,50	17.—
„	„	300	14,50	15.—
„	„	200	14.—	14,50
„	„	100	14,50	15.—
„	„	50	13,50	14.—
„	„	25	—	—
„	„	12,5	—	—
„	„	6,25	—	—
„	„	3,125	—	—
„	„	1,5625	—	—
„	„	0,78125	—	—
„	„	0,390625	—	—
„	„	0,1953125	—	—
„	„	0,09765625	—	—
„	„	0,048828125	—	—
„	„	0,0244140625	—	—
„	„	0,01220703125	—	—
„	„	0,006103515625	—	—
„	„	0,0030517578125	—	—
„	„	0,00152587890625	—	—
„	„	0,000762939453125	—	—
„	„	0,0003814697265625	—	—
„	„	0,00019073486328125	—	—
„	„	0,000095367431640625	—	—
„	„	0,0000476837158203125	—	—
„	„	0,00002384185791015625	—	—
„	„	0,000011920928955078125	—	—
„	„	0,0000059604644775390625	—	—
„	„	0,00000298023223876953125	—	—
„	„	0,000001490116119384765625	—	—
„	„	0,0000007450580596923828125	—	—
„	„	0,00000037252902984619140625	—	—
„	„	0,000000186264514923095703125	—	—
„	„	0,0000000931322574615478515625	—	—
„	„	0,00000004656612873077392578125	—	—
„	„	0,000000023283064365386962890625	—	—
„	„	0,0000000116415321826934814453125	—	—
„	„	0,00000000582076609134674072265625	—	—
„	„	0,000000002910383045673370361328125	—	—
„	„	0,0000000014551915228366851806640625	—	—
„	„	0,00000000072759576141834259033203125	—	—
„	„	0,000000000363797880709171295166015625	—	—
„	„	0,0000000001818989403545856475830078125	—	—
„	„	0,00000000009094947017729282379150390625	—	—
„	„	0,000000000045474735088646411895751953125	—	—
„	„	0,0000000000227373675443232059478759765625	—	—
„	„	0,00000000001136868377216160297393798828125	—	—
„	„	0,000000000005684341886080301486968994140625	—	—
„	„	0,00000000000284217094304015074348449707265625	—	—
„	„	0,0000000000014210854715200753717222485390625	—	—
„	„	0,00000000000071054273576003768586124271953125	—	—
„	„	0,000000000000355271367880018842930621359765625	—	—
„	„	0,0000000000001776356839400094214653106798828125	—	—
„	„	0,00000000000008881784197000471073271533994140625	—	—
„	„	0,000000000000044408920985002355366376699707265625	—	—
„	„	0,0000000000000222044604925001177831883498828125	—	—
„	„	0,0000000000000111022302462500588915941994140625	—	—
„	„	0,000000000000005551115123125002944597099707265625	—	—
„	„	0,00000000000000277555756156250014722985498828125	—	—
„	„	0,0000000000000013877787807812500073614942494140625	—	—
„	„	0,000000000000000693889390390625000368074712498828125	—	—
„	„	0,00000000000000034694469519531250001840373562494140625	—	—
„	„	0,0000000000000001734723475976562500009201867812498828125	—	—
„	„	0,000000000000000086736173798828125000046009339062498828125	—	—
„	„	0,0000000000000000433680868994140625000023004669531098828125	—	—
„	„	0,00000000000000002168404344970726562500001150233476598828125	—	—
„	„	0,00000000000000001084202172485390625000005751167382994140625	—	—
„	„	0,000000000000000005421010862426953125000002875583691498828125	—	—
„	„	0,00000000000000000271050543121347656250000014377918457498828125	—	—
„	„	0,0000000000000000013552527156067382812500000071889592287498828125	—	—
„	„	0,000000000000000000677626357803369140625000000359447961437498828125	—	—
„	„	0,000000000000000000338813178901684597656250000001797239807187498828125	—	—
„	„	0,00000000000000000016940658945084229882812500000008986199035937498828125	—	—
„	„	0,0000000000000000000847032947254211494140625000000044930995179687498828125	—	—
„	„	0,00000000000000000004235164736271057247072656250000000224654975898437498828125	—	—
„	„	0,00000000000000000002117582368135528612382812500000001123274879494140625	—	—
„	„	0,000000000000000000010587911840677628606191406250000000056163743974707265625	—	—
„	„	0,000000000000000000005293955920338814303097656250000000028081871987353828125	—	—
„	„	0,000000000000000000002646977960169406715154988281250000000140409359936719140625	—	—
„	„	0,00000000000000000000132348898008470337577749882812500000000702046799683557498828125	—	—
„	„	0,00000000000000000000066174449004235168788994140625000000003510233998417787498828125	—	—
„	„	0,000000000000000000000330872245021175843944988281250000000017551169992088937498828125	—	—
„	„	0,00000000000000000000016543612251058792197249882812500000000087755849960444687498828125	—	—
„	„	0,0000000000000000000000827180612552939609862498828125000000000438779249802223437498828125	—	—
„	„	0,000000000000000000000041359030627646980493124988281250000000002193896249011117187498828125	—	—
„	„	0,0000000000000000000000206795153138234902465624988281250000000001096948124505588937498828125	—	—
„	„	0,000000000000000000000010339757656911747012281249882812500000000005484740622752794187498828125	—	—
„	„	0,0000000000000000000000051698788284558735061412498828125000000000027423703113763970937498828125	—	—
„	„	0,000000000000000000000002584939414277887253070612498828125000000000137118515568834854687498828125	—	—
„	„	0,00000000000000000000000129246970713889387653530312498828125000000000068559257844174273437498828125	—	—
„	„	0,00000000000000000000000064623485356944383766766562498828125000000000034279628922087117187498828125	—	—
„	„	0,000000000000000000000000323117426784721918838328124988281250000000000171398144610435588937498828125	—	—
„	„	0,000000000000000000000000161558713392360959441641249882812500000000000085699072305217794187498828125	—	—
„	„	0,00000000000000000000000008077935669618047972082061249882812500000000000428495361526088970937498828125	—	—
„	„	0,00000000000000000000000004038967834809023986041		